Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 16 listopada 1938 Nr 315

Sprawa żydowska po zbrodni w Paryżu

Zamordowanie sekretarza niemieckiej ambasady w Paryżu, Ratha, przez młodego żyda, Grünszpana, wywołało skutki i następstwa, które niewątpliwie zaciążą nad sytuacją niemieckiego żydostwa, a może sięgną i dalej. Na zbrodnię odpowiadają Niemcy gwałtem. Za zbrodniczy czyn jednostki czynią odpowiedzialnym całe żydostwo i całe żydostwo karzą.

TŁUM I WŁADZE.

Jest zrozumiałym gniew narodu niemieckiego z powodu zbrodni Grünszpana. Mord był dokonany z zimną krwią i miał charakter zemsty. Zemsty nie na jednostce, ale na narodzie niemieckim... Stwierdził to sam morderca. Z tego względu nie można się dziwić wybuchowi oburzenia w III Rzeszy i demonstracjom.

Idziemy jeszcze dalej... III Rzesza jest w trakcie zrywania więzów, które życiu gospodarczemu i kulturalnemu Niemiec nałożyli żydzi. Nie zawsze możemy pochwalać metody tej akcji, ale uznajemy jej cel: wyzwolenie Niemiec z niewoli żydowskiej... Zbrodnia Grünszpana w takiej chwili, musiała wywołać reakcję tłumów w Niemczech.

Inaczej oceniamy rolę władz III Rzeszy... Pomijając już ich obowiązek hamowania ekscesów, którego nie spełniły, mamy poważne wątpliwości co do tego, czy wszystkie podjęte i ogłoszone w prasie europejskiej zarządzenia tych władz dadzą się w świetle etyki obronić.

GRÜNSZPAN.

Na zemstę Grünszpana odpowiada III Rzesza zemstą na całym niemieckim żydostwie. Czy ma do tego prawo? Czy za czyn jednostki może karać całą zbiorowość narodową?

Prawo do takiej reakcji miała by III Rzesza wtedy, gdyby się pokazało, t. j.: gdyby w sposób nie podlegający dyskusji udowodniono, że Grünszpan działał w porozumieniu z niemieckim żydostwem lub z jakąś organizacją tego żydostwa. Pilnie w tych dniach przeglądam prasę niemiecką. Znajduję wszystko, tylko nie to, czego szukam. „Völkischer Beobachter" pławi się z sadystyczną rozkoszą w uwagach na temat żydowskich ambicyj opanowania świata, zamieszcza nawet bluźnierczy artykuł p. t. „Jehovas Pleite" (plajta Jehowy), ale dotąd nie udowodnił, że Grünszpan działał jako wysłannik jakiejś organizacji żydowskiej.

JEDNA JEST MORALNOŚĆ.

Drugą sprawą jest kwestia moralności środków, których rząd III Rzeszy się chwyta dla radykalnego załatwienia się z żydostwem: 1 miliard „kontrybucji", faktyczna konfiskata majątków żydowskich, masowe więzienie żydów w obozach koncentracyjnych i to w dodatku na ich własny koszt, itp.

Każdy naród — także oczywiście niemiecki — ma prawo bronić się przed uzależnieniem ze strony tak obcej narodowości, jak żydostwo, i przed jego ujemnym wpływem na życie zbiorowe. Ma prawo wyciągnąć w stosunku do niego najdalsze konsekwencje ustawowe i administracyjne. Ale zawsze w granicach etyki, t. j. w tych granicach, które wykreśla ogólnoludzka, chrześcijańska moralność, traktująca każdego człowieka jako bliźniego.

Życie publiczne naszych czasów ulega barbaryzacji. Trzeba je bronić przed postępami tego procesu. A obronić je będzie można tylko przez ogólny zwrot ku etyce chrześcijańskiej.

Moralność w chrześcijańskim pojęciu jest jedna. Nie ma odrębnej etyki dla Niemców, a odrębnej dla żydów.

ŻYDOWSKA TAKTYKA.

Uwagi te byłyby niekompletne, gdybyśmy nie poruszyli jednego uderzającego momentu.

Oto od lat już kilku w Niemczech sroży się prześladowanie żydów. Od lat paru prowadzi III Rzesza eksterminacyjną walkę z żydostwem. Cóż żydzi robią? Część z nich opuściła ten „dom niewoli", ale znaczna ich część pozostała i dalej próbuje prowadzić swoje interesy. Równocześnie światowe żydostwo raz po raz podnosi gwałt wobec całego świata i rzuca na Hitlera klątwy.

Nie rozumiemy tej taktyki żydów... Żydzi są „gośćmi" na ziemi niemieckiej. Tak samo, jak są „gośćmi" na polskiej ziemi. Gościna została im wymówiona. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Cóż w takim razie pozostaje im innego, jeśli nie likwidacja interesów (choćby ze stratą) i — emigracja? Część żydów niemieckich to zrobiła. Ale nie wszyscy. Dlaczego? Dlaczego tkwią jeszcze ciągle w państwie, które ich nie chce? Czy robiąc to, sami nie wyzywają prześladowców?

TRZEBA DECYZJI.

Zamiast protestować powinni żydzi zrobić szybki obrachunek swojej sytuacji. Zrobiwszy go uczciwie, doszliby do przekonania, że emigracja z Europy jest dla nich koniecznością. A doszedłszy do tego przekonania, powinni czym prędzej rozwiązać zagadnienie: dokąd emigrować?

Biedzą się z nim różne organizacje, Liga Narodów, rządy państw europejskich. W interesie żydów leży, by im sami żydzi w tym dopomagali. Tymczasem żydzi uparli się przy Palestynie i — ani rusz — nie chcą o innym miejscu zamieszkania myśleć. Nonsens! Dotąd nie wszyscy mieszkali w Palestynie, dlaczego dopiero teraz wszyscy mieli by się w niej pomieścić?

Dla żydów biją godziny historii. Niech nie zwlekają z decyzjami!

J. P.

Zdecydowane wystąpienia włoskie

za przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier

Rzym, 15. XI. (PAT). Opinia włoska ze wzrastającym napięciem śledzi rozwój zagadnienia Rusi Podkarpackiej.

„Piccolo" pisze, że sytuacja w tym kraju staje się z dnia na dzień coraz bardziej krytyczna. Zagadnienie połączenia Rusi Podkarpackiej z Węgrami i osiągnięcia wspólnej granicy pomiędzy Węgrami a Polską staje się bardzo aktualne i rozwija się w dramatycznych okolicznościach. Do Budapesztu nadeszły wieści o nowych poważnych tarciach, które miały miejsce podczas zajmowania przez Węgrów terenów, przyznanych Węgrom. Ponieważ Czesi zamiast ewakuować poszczególne tereny, stawiali opór wojskom węgierskim, przeto doszło do starcia. Przyczym Węgrzy w kilku miejscach przekroczyli o kilka kilometrów linię demarkacyjną i dotarli aż do Nagyszollos.

„Messaggero" donosi, iż lud karpatoruski rozpocznie niebawem prawdziwą wojnę domową, celem wyswobodzenia się spod jarzma czeskiego jeszcze przed nastaniem zimy.

Zagadnienie Rusi Podkarpackiej wysunęło się obecnie na pierwszy plan zainteresowań polityki węgierskiej. Zdaniem „Popolo di Roma" Ruś Podkarpacka może się stać wkrótce terenem prawdziwej wojny domowej, która zmusiłaby Węgry do zajęcia bardzo energicznego stanowiska.

——oOo——

W. Brytania i St. Zjednoczone

są w mocy rozwiązać kwestię żydowską

Znamienny głos prasy angielskiej

Londyn, 15. XI. (PAT). „Evening Standard" w artykule wstępnym poświęconym położeniu żydów w Niemczech, stwierdza, że same tylko wyrazy współczucia, jak i demonstracje, są bezskuteczne. Koniecznym jest natomiast znalezienie dla żydów nowych ośrodków masowej emigracji. Dokąd jednak mają się ci uchodźcy udać, oraz czy możliwe jest znalezienie odpowiednich środków dla zapewnienia im wystarczających kapitałów do rozpoczęcia nowego życia w nowym kraju? Dla oczywistych względów zagadnienie to — stwierdza dziennik — dotyczy głównie rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Trudności praktyczne są wielkie, zwłaszcza, że Niemcy prawdopodobnie nie zezwolą emigrantom żydowskim zabrać ze sobą większych kapitałów. O ile opracowane być mają konstruktywne plany masowego przesiedlenia żydów, to pierwszy krok, jaki oba te rządy podjąć winny, byłby zwróceniem się o współpracę do przewódców żydów angielskich i amerykańskich.

Powyższe dwa głosy londyńskiej prasy wieczornej stanowią do pewnego stopnia novum w ujmowaniu zagadnienia żydowskiego przez angielską opinię publiczną. Po raz pierwszy bowiem prasa angielska stwierdza odpowiedzialność, jaka ciąży na rządach brytyjskim i amerykańskim, które przez dopuszczenie do imigracji na liczne posiadane przez nie mało zamieszkane tereny są jedynie w stanie zagadnienie żydowskie rozwiązać.

——:oOo:——

Polityka rasowa Włoch
niezgodna z konkordatem

Rzym, 15. XI. Ogłoszone świeżo przez rząd włoski przepisy prawne co do małżeństw, wywołały odpowiedź organu Stolicy Apost., „Osservatore Romano“.

Organ watykański wyraża zastrzeżenie tylko co do 2 postanowień rządu włoskiego, a mianowicie — co do zakazu zawierania związków małżeńskich między ludźmi rasy włoskiej i niearyjskiej oraz zakazu małżeństw urzędników i urzędniczek państwowych z cudzoziemcami.

W pierwszym wypadku Kościół katolicki — czytamy — może odradzać zawierania małżeństwa, zakazać go jednak nie może. Tak samo i w drugim wypadku:

duchownemu katolickiemu nie wolno udzielać sakramentu małżeństwa tylko wówczas, jeśli istnieje tzw. przeszkoda kanoniczna.

Jeśli jednak dwoje katolików odmiennej narodowości pragnie zawrzeć związek małżeński i nie natrafiają na przeszkody kanoniczne, to nikt nie może im z katolickiego punktu widzenia tego zabronić.

„Osservatore Romano“ wskazuje następnie na sprzeczność, istniejącą między nowymi prawami rasowymi, a postanowieniami konkordatu z r. 1929, oraz wyraża ubolewanie, że ostrzeżenia, wyrażone w odręcznych pismach Ojca św. do króla Wiktora Emanuela i do Mussoliniego, nie zostały wysłuchane całkowicie.

——oOo——

Nowy rząd w Bułgarii

Sofia, 15. XI. (PAT). Premier Kiossoiwanow, któremu król powierzył misję tworzenia gabinetu, po krótkich konferencjach jeszcze wczoraj wieczorem utworzył nowy rząd w następującym składzie: premier i minister spr. zagr. — **Jerzy Kiossoiwanow**, minister spraw wewn. — **gen. rez. Mikołaj Nedev**, minister oświaty — **prof. Bogdan Filow** — prezes Akademii Umiejętności, minister finansów — **Dobribozilow** — prezes banku narodowego Bułgarii, minister sprawiedliwości — **Mikołaj Jotow** — poseł, b. minister robót publ., minister wojny — **gen. Teodozy Daskałow**, zajmujący to samo stanowisko w gabinecie poprzednim, minister handlu — **Ilja Kozucharow** — b. minister sprawiedl. w poprzednim gabinecie, minister rolnictwa — poseł **Iwan Bagrianow**, minister robót publicznych i **Spas Ganew**, b. minister poprzedniego gabinetu, minister kolei żel. — **Włodzimierz Awramow** — prokurator generalny sądu kasacyjnego.

Nowoutworzony gabinet jest 6-tym z kolei rządem utworzonym przez Kiossoiwanowa. W jego skład weszło 4-ch członków poprzedniego gabinetu oraz **6-ciu nowych ministrów, spośród których dwaj są członkami izby ustawodawczej.** Nowy rząd dzisiaj przedstawi się parlamentowi.

——oOo——

Ostre wystąpienia lewicy francuskiej
przeciwko rządowi

Paryż, 15. XI. (PAT). Skrajna lewica francuska podjęła energiczną kampanię przeciwko **ostatnim dekretom gospodarczym rządu. Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów** uchwaliło rezolucje głoszące m. in., że grupa **„nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretami“.** Uchwała twierdzi, iż dekrety te spowodują drożyznę, zmniejszą konsumpcję i pogłębią kryzys gospodarczy. Uchwała socjalistów domaga się w konkluzji niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sekretariat partii komunistycznej opublikował uchwałę zawierającą **„energiczne protesty i decyzję podjęcia energiczej walki o obalenie dekretów“.** Uchwała stwierdza, iż są one sprzeczne z programem „Frontu Ludowego“ oraz domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu.

——:oOo:——

80 tys. Turków wróciło do swej ojczyzny

Stambuł, 15. XI. (PAT). Jak podaje prasa, w roku bieżącym przewieziono z Rumunii i Bułgarii **19.000 reemigrantów tureckich.** Wkrótce ma przybyć jeszcze 1600 dalszych reemigrantów z Warny.

Ogólna liczba reemigrantów z Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, osiedlonych dotychczas w Tracji wschodniej, **wynosi 80.000 osób i rozmieszczonych w różnych rejonach Anatolii wschodniej — 1500 osób.** Dla tych imigrantów wybudowano już 10.500 domów i buduje się jeszcze 3.000 innych domów. Każda rodzina rolnicza składająca się przynajmniej z 2 członków, otrzymuje od rządu po 30—90 dekarów ziemi. Prócz tego otrzymują oni zapomogę od państwa w postaci narzędzi, nasion i zwierząt pociągowych. Rzemieślnicy i rybacy również korzystają z zapomogi doraźnej.

——oOo——

Nowa fala krwawych walk
w Palestynie

Jerozolima, 15. XI. (PAT). Po stosunkowo spokojnym tygodniu ubiegłym tydzień bieżący **rozpoczął się nowymi incydentami na terytorium Palestyny.** W Jerozolimie powstańcy arabscy usiłowali dokonać zamachu na życie Fahmi Naszaszibi, bratanka przywódcy partii umiarkowanej. W Haifie Arabowie ostrzelali autobus, **raniąc w nim trzech żydów.** Zaalarmowana szałami policja przybyła na miejsce i otoczyła dom, z którego padły strzały. Jak się okazało, zabarykadowało się **tam pięciu powstańców.** W czasie walki z policją **dwóch z nich zginęło, jeden został wzięty do niewoli, a dwóch zdołało zbiec.** Również w Haifie kilkoma **strzałami rewolwerowymi zabito studenta żyda.** W Gaza powstańcy zabili pewnego Araba. **W Galilei w czasie walki pomiędzy oddziałem wojskowym a powstańcami zginęło 3 powstańców.** Reszta walczących tam Arabów musiała się wycofać i przekroczyć granicę.

Wstręt żydów palestyńskich do „służby wojskowej“

Jerozolima, 15. XI. (PAT). Zbiórka na żydowski „fundusz obrony“ przyniosła w ciągu pierwszych trzech dni ok. 25.000 f., co można uważać **za bardzo dobry wynik jeśli się zważy, że większość ludności żydowskiej w Palestynie jest średnio lub mniej zamożna.** Natomiast werbunek ochotników do rezerwy obrony narodowcj **idzie dość opornie.** Dotychczas zapisało się około 300 młodych ludzi i dziewcząt.

——:oOo:——

Polska odda 2 kopalnie węgla Czechosłowacji?

Warszawa, 15. XI. (tel. wł.). **Prasa francuska przynosi z Pragi wiadomość, jakoby Polska miała wyrazić zgodę na zwrot Czechosłowacji dwóch kopalni węgla znajdujących się na terytorium zajętym przez Polskę.**

Wiadomość powyższa wydaje nam się nieprawdopodobna.

——oOo——

Czy wzrasta ilość samobójstw wśród żydów berlińskich?

Berlin, 15. XI. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: **Liczba samobójstw na terenie stolicy Rzeszy — Berlina, jak ustalono urzędowo, w ciągu ostatnich dni nie powiększyła się w stosunku do zwykłej przeciętnej. Przypuszczenia, że ostatnie zarządzenia antyżydowskie spowodowały masowe zamachy samobójcze wśród żydów, nie odpowiadają prawdzie.**

AMBASADOROWIE FRANCJI I BELGII SKŁADAJĄ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE W BERCHTESGADEN

Berlin, 15. XI. (PAT). Nowy ambasador francuski w Berlinie, Coulondre, **przybyć ma w sobotę do Berlina.** Ambasador Coulondre w przyszły wtorek złoży swe listy uwierzytelniające kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden. W poniedziałek złoży ma również listy uwierzytelniające dotychczasowy poseł belgijski w Berlinie, jako ambasador. Fakt złożenia listów uwierzytelniających w Berchtesgaden, **uzasadniany jest koniecznością przebudowy kancelarii Rzeszy w Berlinie.**

Kielce

POŚWIĘCENIE POMNIKA POWSTAŃCÓW Z 1863 R. W KOŃSKICH. W dniu 10 b. m. odbyła się w Końskich uroczystość poświęcenia pomnika powstańców z 1863 roku. Społeczeństwo koneckie uczciło w ten sposób pamięć bohaterów walk o Niepodległość — Makulskiego i Łączkowskiego, którzy zostali przez Moskali straceni i pochowani w Końskich. W uroczystościach wziął udział również syn straconego Bolesław Makulski.

ODNOWIONY ZAMEK BĘDZIŃSKI SIEDZIBĄ MUZEUM REGIONALNEGO. W Będzinie, w sali gimnazjum imienia Kopernika, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, poświęcone sprawie uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości przez odnowienie starego zamku będzińskiego. Do współpracy postanowiono zaprosić Tow. opieki nad Górą Zamkową, które dysponuje kwotą 15.000 zł. Na czele Komitetu odnowienia zamku będzińskiego stanął b. starosta Boksa, do prezydium weszli prezydenci Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, burmistrz Czeladzi, ks. proboszcz Zawadzki, przedstawiciele wojska, Rady Zjazdu, organizacyj i stowarzyszeń. Odnowienie zamku, według opracowanego przed kilku laty kosztorysu, miało kosztować około 220.000 zł. Obecnie, w związku ze spadkiem cen materiałów budowlanych, koszt odnowienia zamku wyniesie ponad 100.000 zł. W odnowionym zamku będzińskim pomieszczone będzie muzeum regionalne Zagłębia Dąbrowskiego.

DZIKI POŻARŁY UMYSŁOWO CHORĄ. Dnia 12 b. m. Dziad Józef z Cisia, powiatu miechowskiego, zameldował w policji, że M. Niezieniec z Antolki znalazł w lesie Mianowice—Lipie, części zwłok człowieka, kawałek klatki piersiowej, rękę i ubranie wieka, kawałka klatki piersiowej, rękę i ubranie kobiety. Z odnalezionych szczątków i dokumentów ustalono, iż była to Antonina Włodarczyk, umysłowo chora, mieszkanica wsi Antolki, która wydalila się z domu i wszelki ślad po niej zaginął. Denatka często przebywała w lesie, gdzie upatrzyła sobie dwa doły — nazywając je domem i tak prawdopodobnie umarła z głodu, a po śmierci pożarły ją dziki.

DAR KUPCA NA F. O. N. Znany w Skarżysku-Kamiennej kupiec p. Kazimierz Zbroja, złożył na ręce Zarządu Miejskiego w Skarżysku-Kamiennej złotych 50.—, przeznaczając je na Fundusz Obrony Narodowej.

W KOSZYCACH POW. PIŃCZOWSKIEGO DOKONANO WŁAMANIA DO SKŁADU WÓDEK L. Lisowskiego. Bandyci zamordowali właściciela składu, który usiłował stawić im opór, po czym obrabowawszy skład zbiegli. Policja ustaliła, że napadu dokonali: J. Bobek, St. Bokowski, Wł. Ropacz i M. Płoszecki, który aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Pracowity dzień Rady Ministrów

Warszawa, 15. XI. (Tel. wł.). Dzisiaj, o godzinie 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone załatwieniu dekretów ustawodawczych, które mają być wydane przed zwołaniem sesji nowego parlamentu, do tego bowiem czasu, w myśl Konstytucji, Pan Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo dekretowania.

Poza tym porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów jest bardzo obfity, tak, że posiedzenie przeciągnie się do późnej nocy.

Krążą pogłoski, że ma być omawiany m. in. projekt dekretu prasowego.

Poza tym Rada Ministrów zajmie się szeregiem dekretów, regulujących stan prawny na Śląsku Zaolzańskim.

Przed międzynar. zawodami narciarskimi w Zakopanem

Warszawa, 15. XI. (Telef.). W siedzibie „Orbisu" w Warszawie, odbyło się pod przewodnictwem dyr. Fularskiego posiedzenie komisji prasy i propagandy zawodów FIS w Zakopanem. — Dyr. Al. Bieliński złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji propagandowej. Główny nacisk w propagandzie skierowano na zagranicę, gdzie zawody FIS cieszą się dużą popularnością. Z prac wydawniczych należy wymienić opracowaną przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji broszurę o Zakopanem i o FIS-ie w 14 językach, dalej broszurę o sportach zimowych w Polsce w 6 językach i plakat propagandowy w 13 językach. Do szeregu krajów rozesłano film propagandowy pod tytułem „Śniegi w Polsce" w kilku wersjach językowych. W kilku stolicach urządzono wystawy propagujące pobyt zimowy w Polsce.

—oOo—

Meksyk broni się
przed napływem żydów niemieckich

Meksyk, 15. XI. (PAT). Wobec tego, że władze meksykańskie wykryły, iż cały szereg żydów austriackich i niemieckich, którzy dostali się do kraju, deklarując w konsulatach, że jadą jako turyści, roztoczono na granicy, a szczególnie w porcie Veracruz surową kontrolę nad pasażerami przybywającymi z Europy. Na statku „Orinoco", należącym do Hamburg America Linie, który przybył ostatnio do tego portu, zatrzymano 20 żydów niemieckich, którzy jechali jako turyści, nie mając, jak się okazało, odpowiednich środków pieniężnych. Turyści ci nie mogli wylądować i tym samym statkiem powrócili do portu skąd wyjechali. Jednocześnie odesłana została większa grupa „turystów", którzy przybyli poprzednio i zdołali wcisnąć się do kraju. Grupa ta również składała się z żydów niemieckich, którzy przebywali w Meksyku od kilku miesięcy. Wszyscy żyli w nędzy, skonsygnowani przez żydowskie tow. samopomocowe w jednym z domów w centralnej części miasta. Mimo starań, aby „turyści" ci mogli pozostać w kraju, odesłano ich na pokładzie „Orinoco".

Na foncie Ebro zacięte walki

Salamanka, 15. XI. (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że na froncie rzeki Ebro zdobyte zostały góry i miejscowości Fatarella. W górach tych zdobyte zostały szczególnie ważne dla rozwoju dalszych operacyj stanowiska. Na lewym brzegu rzeki Ebro wojska gen. Franco osiągnęły już miejsce, w którym rzeka Matarranos wpada do Ebro, oraz dalej o 2 km na zachód od wsi Ribbaroja. Na prawym brzegu wojska gen. Franco przełamały front nieprzyjacielski w wielu miejscach, a w chwili opracowywania komunikatu sztabowego wojska posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Ogółem w ciągu dnia wczorajszego zdobyto i oczyszczono teren o powierzchni przeszło 100 km kw. Wojska gen. Franco obsadziły 10-kilometrowy odcinek linii kolejowej wiodącej z Saragossy do Barcelony.

* * *

Oslo, 15. XI. (PAT). Do portu w Bergen zawinęły dwa transportowce, należące do rządu hiszpańskiego, „Josina" i „Baurdo", które szły z Rosji Sowieckiej do Hiszpanii z ładunkiem materiałów chemicznych. Załogi obu tych statków odmówiły kontynuowania rejsu i oświadczyły, że zamierzają pozostać w Bergen. Obaj kapitanowie transportowców stwierdzają, że okręty pomocnicze floty gen. Franco czatowały na ich statki poza obrębem wód terytorialnych Norwegii.

Krwawe walki w Meksyku
między robotnikami a pracodawcami

Meksyk, 15. XI. (PAT). W stanie Sinaloa od dłuższego czasu toczy się walka pomiędzy pracodawcami i właścicielami terenów, a robotnikami rolnymi na tle ustawodawstwa pracy i żądań sfederowanych i skomunizowanych robotników. Według statystyki, jaką przedstawiono w związku z tym, izbie deputowanych, w ciągu roku walka ta pochłonęła 216 ofiar zamordowanych po obu stronach.

CHOROBA KRÓLOWEJ NORWESKIEJ.

Londyn, 15. XI. (PAT). „Daily Express" donosi, że bawiąca w Londynie królowa norweska Mared została zbadana przez 4 lekarzy, którzy orzekli, iż niezbędny jest zabieg chirurgiczny. Wobec tego królowa wezwała telegraficznie króla Haakona, którego przybycie oczekiwane jest w Londynie w dniu jutrzejszym.

Giełda warszawska

Warszawa, 15. XI. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 287.10, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.05, Gdańsk 100.00, Londyn 24.95, Mediolan sprzedaż 20.08, kupno 27.94, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 13.97, Praga 18.26, Sztokholm 128.40, Zurych 120.00, marka niemiecka srebrna sprzedaż 93.00, kupno 90.00.

—oOo—

Do uczestników konkursu propagandowego „Głosu Narodu"

Zgodnie z regulaminem konkursu propagandowego „Głosu Narodu" w dniu dzisiejszym zebrał się Komitet Konkursowy, który przystąpił do prac końcowych nad konkursem. Ze względu na obfitość materiału, do chwili zamknięcia numeru, prace nie zostały zakończone i z tego względu wyniki, jako też pierwszą listę nagród podamy dopiero w dniu jutrzejszym.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

Klub pracowniczy powstanie w Sejmie

Warszawa, 15. XI. (Telef.). Posłowie i senatorowie, reprezentujący organizacje pracownicze, a nie należący do O. Z. N. mają powołać do życia w Sejmie Klub Pracowniczy. Zadaniem tego Klubu będzie pilnowanie spraw, dotyczących świata pracy, a zwłaszcza uposażeń, umów zbiorowych i t. p. — Klub zajmie się również zmianą ordynacji wyborczej.

Zmiany w Funduszu Pracy

Warszawa, 15. XI. (Tel.). Pojawiły się tu ponownie pogłoski, że w najbliższym czasie ustąpi ze stanowiska naczelnego dyrektora Funduszu Pracy płk. Gnoiński, bawiący obecnie w Krynicy na urlopie. Oczekiwane są zmiany również na innych stanowiskach w Funduszu Pracy.

Zaostrzenie wymiaru kary w stosunku do adwokatów

Warszawa, 15. XI. (Telef.). W sądownictwie dyscyplinarnym palestry nastąpiło w ostatnich dniach znaczne obostrzenie wymiaru kar w stosunku do adwokatów, uchybiających swym obowiązkom zawodowym. Łączy się to z zastosowaniem nowych przepisów dyscyplinarnych. Na terenie Apelacji Warszawskiej zawieszono w ostatnich tygodniach 8 adwokatów na czas od 3 miesięcy do 2 lat.

ARTYŚCI JAPOŃSCY W POLSCE

Warszawa, 15. XI. (Telef.). Władze administracyjne wydały zezwolenie na wjazd do Polski zespołu artystów japońskich, złożonego z 50 osób. Zespół ten da w Polsce kilka przedstawień pod protektoratem ministra spraw zagranicznych Becka i ambasadora Japonii w Polsce. Artyści japońscy wystąpią w dniach 28, 29 i 30 bm. w Operze Warszawskiej.

—oOo—

Przedłużenie służby wojskowej w Szwajcarii

Bern, 15. XI. (PAT). Departament wojskowy opracowuje obecnie projekt ustawy, na mocy którego czas trwania obowiązku służby wojskowej w Szwajcarii ma być przedłużony. Według tego projektu całkowite zwolnienie od powinności wojskowej następować będzie nie w 43, a w 60 roku życia, a przedpoborowi już od 17 roku życia będą w specjalnych szkołach intensywnie przygotowywani do służby wojskowej.

—o—

Kronika telegraficzna

KOWNO — Prezydent Smetona zatwierdził pełniącego dotychczas obowiązki ministra spraw zagranicznych Litwy Staszica Lozorajtisa jako ministra spraw zagranicznych.

LIPSK — Z ogrodu zoologicznego w Lipsku wydostało się 40 małp, które korzystając z nieuwagi obsługi, zbiegły do pobliskiego parku. Łowy na zbiegłe małpy trwają od dwóch dni.

PARYŻ — Havas donosi, że nowomianowany ambasador francuski w Berlinie Coulondre, który miał opuścić jutro Paryż, by objąć swe stanowisko, odroczył swój wyjazd do Berlina do końca tygodnia.

STAMBUŁ — Dzień 21 listopada będzie na podstawie wydanego dekretu dniem żałoby narodowej. Wszystkie urzędy i zakłady państwowe i prywatne w dniu tym będą nieczynne.

Orędzie Ks. Biskupa Adamskiego

Z okazji objęcia kościelnego zarządu na Śląsku Zaolzańskim ks. Biskup Adamski wydał do katolików zaolzańskich orędzie. Pisze w nim, że sam ks. kard. Bertram, arcybiskup Worcławia, któremu Śląsk dotąd podlegał, wystąpił do Ojca św. z prośbą o przyłączenie kościelne Śląska do Polski. W dalszym ciągu swego orędzia ks. Biskup Adamski wyraża radość z powodu przyłączenia Zaolzia do Polski, a stosunku Polski do spraw religii, pisze:

„Rosły przecież serca Wasze radością, widząc, że Głowa Państwa, dostojny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, gdy po raz pierwszy przybył na Śląsk za Olzą — rozpoczął swoje osobiste z Wami połączenie od wysłuchania Mszy św. i kazania, prosząc Boga o błogosławieństwo dla Polski i dla Was. — Rozpierały się serca Wasze dumą, gdyście ujrzeli, że waleczne, sprawne i ochocze wojska nasze z wodzami i oficerami na czele w niedzielę i święta napełniały świątynie Wasze, spełniając obowiązek katolicki. — Radość promieniowała z oczu Waszych na wieść, że członkowie Rządu, urzędnicy wyżsi i niżsi Państwa Polskiego nie stronią od Kościoła i spełniania obowiązków katolickich. — Spadło z dusz Waszych ciężkie brzemię obawy o dusze i dzieci Wasze, gdyście posłyszeli, że do szkół, w których Wasza kształci się młodzież — do szkół, w których nieraz nasycano młodzież fałszami niewiary i bezbożnictwa — na rozporządzenie władz szkolnych wprowadzono Krzyż Chrystusowy i obowiązkową naukę religii.

Nie ma dziś na Śląsku klasy szkolnej bez Krzyża, nie ma być dziecka szkolnego bez nauki religii. Na religijnych, moralnych zasadach wychowywać się będzie nasza młodzież katolicka, ucząc się prawd wiary w szkole przy zgodnej współpracy i pod czujnym okiem Kościoła i Państwa“.

Orędzie kończy się arcypasterskim błogosławieństwem.

Wiadomości z kraju

Seminarium niższe w Sandomierzu

KAP: Stosownie do wymagań prawa kanonicznego i wskazówek Stolicy Apostolskiej po przeprowadzeniu w Polsce reformy szkolnictwa średniego, diecezja sandomierska przystąpiła do prowadzenia własnego liceum klasycznego, jako zakładu zamkniętego, założonego w miejsce istniejących dawniej trzech wyższych klas gimnazjum starego typu. Przyjmowani są tylko aspiranci do stanu duchownego. W roku bież. pierwsza klasa liczy 20 uczniów, którzy przechodzą kurs klasy pierwszej liceum i mieszkają w specjalnie dla niższego seminarium przeznaczonym gmachu. Młodzi alumni zachowują odpowiedni regulamin, wprowadzający ich do życia wewnętrznego. W liceum uczą przeważnie profesorowie księża.

Młody działacz ludowy odznaczony Złotym Krzyżem zasługi

Złotym Krzyżem Zasługi został odznaczony Stanisław Miłkowski, pracujący obecnie w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, autor pracy o agraryzmie, b. członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, jeden z czołowych działaczy „Wici“, dziś zbliżony do grupy politycznej p. min. Poniatowskiego.

Tylko 4 członków Z. N. P. w Sejmie

Do nowowybranego Sejmu weszło 15 nauczycieli szkół wszelkich typów. Spośród tych członkami Z. N. P. są posłowie: Dutkiewicz Edward, kier. szk. powsz. w Łodzi, Jankowski Bolesław, naucz. w Równem Wołyńskim, Kosidło Włodzimierz, naucz. z Krzemieńca, Wydra Wojciech, kier. szkoły powszechnej w Poznaniu.

Książe Radziwiłł (jun.) wójtem

W pierwszym ogólnopolskim zjeździe wójtów, zorganizowanym przez sekcję wójtów Związku Gmin Wiejskich, wziął udział wójt z Ołyki, którym jest syn księcia Janusza Radziwiłła. Przybył on na zjazd w towarzystwie kilkunastu wójtów z terenu swego powiatu.

Zmiana na stanowisku prezeski K. S. M. w Sandomierzu

KAP: P. Kazimiera Świerzyńska ustąpiła na własne żądanie ze stanowiska prezeski Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Sandomierzu. Na jej miejsce ks. Biskup Jan Lorek, administrator apostolski, mianował prezeską KSK p. Zofię Załęską z Wyszmontowa.

Krytyk prez. Starzyńskiego odznaczony

Wśród ostatnio odznaczonych zwrócono uwagę, że odznaczony został złotym krzyżem zasługi za pracę na polu samorządu terytorialnego p. Tad. Szpotański, były wiceprezydent Warszawy. Swego **czasu dość głośnym było jego wystąpienie przeciwko komisarycznemn prezydentowi Starzyńskiemu.**

Kara za niedozwolony handel dewocjonaliami

KAP: Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie ukarało właściciela żydowskiego zakładu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Julianowskiej 7, Szulima Kepera, grzywną w wysokości 50 zł z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu, za sprzedaż katolickich dewocjonaliów — krzyżyków, medalionów itp. Cały zapas dewocjonaliów został skonfiskowany. Jest to pierwszy wypadek zastosowania w praktyce wydanej w marcu b. r. ustawy o handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Z gorących dni Zaolzia

Wspomnienia dzielnej Ślązaczki

W „Gazecie dla kobiet“ miesięczniku Katolickiego Związku Kobiet w Poznaniu, pojawił się artykuł p. Marii Sojkowej, b. członkini Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego z r. 1919. P. Sojkowa, licząca dzisiaj 60 lat, wiele czasu w swym życiu poświęciła pracy społecznej pod sztandarami katolickimi i narodowymi. Z artykułu, który zawiera wspomnienia tej dzielnej Ślązaczki, zamieszczamy z braku miejsca tylko ważniejsze ustępy.

W 1918 r., gdy p. Sojkowa już zasiadała w Radzie Narodowej „na rynku cieszyńskim — jak sama opisuje z humorem — zorganizowano wielki wiec. Wszystkie stany zgłosiły swoich mowców i ja także miałam przemawiać. Grypa powaliła mnie jednak na łóżko, tak że porzuciłam już myśl występowania w roli mówcy na tymże wiecu. Pomimo tygodniowej choroby poszłam jednak razem z pochodem piechotą z Trzyńca do Cieszyna. A tu rynek pełny już ludu. Wszytko wre, jakby się pszczoły roiły. Każdy wygląda, jakby wszedł do cudownego kraju, gdzie nowy okres ma nastać. Jak tu teraz dostać się w tym natłoku do trybuny, ustawionej przy Domu Narodowym. Spotykam dr Bogocza, i proszę go aby mi dopomógł przedostać się do trybuny. Stali już tam Reger, Kłuszyńska i nasz ukochany ks. Londzin. Przemawiają jeden po drugim a lud raz po raz entuzjazmuje się tak, że aż Cieszyn drży w posadach. W końcu ks. Londzin podchodzi do mnie i mówi: „Niech pani idzie“ — a przy tym uśmiecha się. Kłuszyńska kilka razy się pyta: „co też pani będzie mówić?“ A ja sama nie wiem co będę mówić. Wstępuję więc na mównicę a wszystko się ucisza. Patrzą:

„DYĆ TO BABA, CO TEŻ POWIE“

Jeden mówi: „to jest ciotka moja“, a inny: „to tego chłopa baba“. I tak zaciekawienie szmerem przechodzi po ludziach. Tam znów dwaj księża mówią do siebie: „synku, skryjmy się, bo już nic po nas, jak już baby mają mieć kazania“. A ja się wysilam, aby wypełnił jakoś zlecenie ks. Londzina. W pamięci miałam jego wskazówki: nie musi pani wiele mówić, tylko się pokazać, że ten stan kobiety, Polki wieśniaczki jest również czynny w tej wielkiej dla Polski chwili. Przecież to jest odrodzenie naszej ojczyzny po tylu bojach, w których nasi synowie brali udział. I przemówiłam. I wywiązałam się dobrze z zadania. Gratulacje, powinszowania posypały się jak z rękawa“.

W tym czasie wrócił do domu syn Janek z frontu: „Przyjechał akurat w trzy dni po tym wiecu. Poszedł za mną do Cieszyna, gdzie go przydzielono do jakiejś kompanii. Wracamy wieczorem do domu, aż tu w Trzyńcu widzimy tłumy ludu, jak na froncie; zrozumieli, że nastała wolność. Jak wolność, to wszystko wolno, nastały więc rabunki wszelkiego rodzaju. Utworzono tedy milicję w Domu Robotniczym, której członkowie wyszli na ulicę z karabinami pomiędzy pospólstwo. Wyglądało to tak, jak w Algierze według opisu Sienkiewicza z powieści o tych dzieciach uprowadzonych. Janek tylko się temu przypatruje. A ja mu mówię:

POKAŻ MI JAKEŚCIE NA FRONCIE WALCZYLI O TĘ OJCZYZNĘ.

I pokazał. Zebrał milicjantów i za pół godziny oczyścił z pospólstwa ulice Trzyńca. Wszyscy mieszkańcy odetchnęli z ulgą“.

Później już szybko zbliżały się przełomowe dni dla Zaolzia.

„Narodni Vybor w Ostrawie zawiera umowę z Radą Narodową. Ja jeżdżę pociągiem drugą klasą, co bardzo niepokoi konduktora: co to właściwie ma znaczyć. Pokazuję mu legitymację, że zasiadam w Radzie Narodowej. Nie mógł tego przełknąć, ale zamilkł.

W Trzyńcu dość spokojnie, ale mili „towarzysze“ umyślili zemstę na Sojkule, która im psuje wszystkie szyki na zgromadzeniach, zwalcza, a tylko księży zastępuje. I przyjechało około trzysta wyrostków do koksowni z taczkami, aby Sojkę (mojego męża) wywieźć z huty. Kładą go w taczki, i przenosząc przez szyny, aby go nie potłuc, wysadzają za bramą:

„TO MOSZ ZA BABE, A WIĘCEJ SIĘ TU NIE POKAZUJ“.

Mąż naturalnie był zirytowany i miał początkowo zamiar dobrze ich poturbować. Na lepszy jednak wpadł pomysł i dobywszy portmonetki zapytuje: „wiela“ wom będę dłużen za te parade?“ — to ich dobiło.

I następowały wypadki jeden po drugim. Na posiedzeniach było trzeba również postępować bardzo delikatnie z „towarzyszami“. Zwłaszcza ciągle wszystkich krytykowali, grozili wywożeniem taczkami, gdyż sposób ten socjaliści bardzo polubili“.

„Już 15 lat mija — pisze p. Sojkowa — od czasu, jak istniała Rada Narodowa. Wielu z jej członków wymarło i my zdążamy za nimi, ale Polska rośnie, potężnieje tak, że wszyscy muszą się z nią liczyć“.

Ślązacy z za Olzy na Jasnej Górze

KAP: W niedzielę dnia 13 bm. do Częstochowy przybyła pielgrzymka, przedstawicieli ludności Śląska Zaolzańskiego, by złożyć hołd Matce Bożej, na Jasnej Górze i podziękować za przyłączenie tej części kraju do Macierzy. Po powitaniu pielgrzymki przez przedstawicieli wojska i miasta Ślązacy Zaolzańscy skierowali się na Jasną Górę, gdzie powitani przez OO. Paulinów, udali się do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Podczas odsłonięcia obrazu Ślązacy niezwykle wzruszeni padli na kolana. Po Mszy św. podniosłe i patriotyczne przemówienie wygłosił do przybyłych przeor Jasnej Góry, O. Motylewski. Po nabożeństwie pielgrzymi zwiedzili klasztor i byli podejmowani przez OO. Paulinów. Jasna Góra wywarła na członków pielgrzymki niezwykłe wrażenie. Należy zaznaczyć, że wśród rodaków przybyłych z za Olzy było wielu protestantów.



Z szerokiego świata

W CZASIE PRZYMUSOWEGO LĄDOWANIA TUŻ PRZED LOTNISKIEM AMSTERDAMSKIM Schiphel rozbił się samolot „Jjsvogel" holenderskiego towarzystwa komunikacji powietrznej „KLM". W czasie katastrofy 5 osób poniosło śmierć, a 11 zostało ciężko rannych. Wypadek wydarzył się w pobliżu autostrady, wiodącej do Hagi i spowodowany był — jak się zdaje — gęstą mgłą przyziemną. Samolot został poważnie uszkodzony. Na pokładzie jego znajdowało się w czasie lotu 15 pasażerów.

W OFFENBACH N./MENEM NASTĄPIŁA W JEDNYM Z DOMÓW SILNA EKSPLOZJA GAZU. Część domu runęła z ogłuszającym hukiem, grzebiąc kilkanaście osób pod swymi gruzami. Dotychczas zdołano wydobyć jedną osobę zabitą, a kilka ciężko rannych. Straż pożarna pracuje usilnie nad wydobyciem czterech, znajdujących się jeszcze pod gruzami osób. Dwa sąsiednie domy ewakuowano ze względu na bezpieczeństwo ich mieszkańców. Katastrofę wywołała jedna z lokatorek domu, która otworzyła kurek gazowy w celach samobójczych.

NIEZWYKLE INTENSYWNY RUCH ULICZNY W MEDIOLANIE, zarówno kołowy, jak pieszy, skoncentrowany przy tym na względnie ciasnych ulicach, wymaga precyzyjnego regulowania. Odbywa się on przeważnie przy pomocy trójkolorowych automatycznych sygnałów, częściowo zaś przez posterunkowych, którzy na służbie nakładają białe mankiety do wysokości łokcia. Aby zwiększyć widoczność w nocy i w czasie mgły, mankiety oraz pas naszyte zostały pryzmatycznymi lusterkami, odbijającymi światło.

Lwów

RELIKWIE ŚW. ANDRZEJA BOBOLI DLA KOŚCIOŁA AKADEMICKIEGO. Celem uczczenia 10-lecia Duszpasterstwa Akademickiego O. O. Jezuici ofiarowali dla Kościoła Akademickiego relikwie św. Andrzeja Boboli, patrona Odrodzonej Polski. W niedzielę wręczył O. Superior Majcher relikwie Duszpasterzowi Akademickiemu.

ODSŁONIĘCIE PAMIĄTKOWEJ TABLICY. W ramach uroczystości 20-lecia Obrony Lwowa odbyła się w niedzielę na Zamarstynowie uroczystość, połączona z odsłonięciem pamiątkowej tablicy ku czci 20 bohaterskich Obrońców Lwowa, poległych na odcinku Zamarstynów-Żółkiewskie.

WYJAZD DYR. BARWIŃSKIEGO DO PRAGI. W sobotę 12 bm. wyjechał ze Lwowa do Warszawy a następnie do Pragi dyr. archiwum państw. we Lwowie dr Barwiński, który w charakterze posła nadzwyczajnego R. P. ma przeprowadzić z przedstawicielami rządu czeskiego pertraktacje w sprawie wydania rządowi polskiemu materiałów archiwalnych, dotyczących oddanych Polsce terytoriów. Wraz z dyr. Barwińskim wyjechała delegacja polskich archiwistów, złożona z 4-ch osób.

KATASTROFA BUDOWLANA. W sobotę wieczorem wydarzyła się we Lwowie, katastrofa budowlana, w realności Pod Dębem 3. Na parterze tej kamienicy mieszka Gusta Rath wraz z trojgiem dzieci. Około godz. 19 znajdowała się ona razem z dziećmi w kuchni, gdzie gotowała kolację. W pewnym momencie rozległ się silny huk i cała kuchnia runęła do piwnicy z Rathową i z dziećmi. Sąsiedzi wezwali Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarną. Zanim jednak pomoc ta przybyła Rathowa zdołała się wydobyć spod gruzów wraz z dwoma synami, zaś sąsiedzi wydobyli 7-mio letnią Reginę Rath, którą przygniotła szafa. Dziewczynka doznała ogólnych potłuczeń. W wyniku dochodzeń policja ustaliła powód katastrofy. Oto na parę godzin przed katastrofą naprawiano w tej realności kanał. Naprawa ta spowodowała nadwyrężenie ściany oporowej, skutkiem tego trawersy nie wytrzymały naporu kuchni i nastąpiło obsunięcie się izby wraz ze wszystkimi sprzętami i ludźmi, którzy się w kuchni znajdowali.

—ooo—

Kard. Innitzer o wypadkach wiedeńskich

W tych dniach radio watykańskie podało w języku angielskim treść wywiadu, który pewna osoba, nazwisko której ze względów zrozumiałych zostało przemilczane, miała niedawno z arcybiskupem wiedeńskim kardynałem Innitzerem w jego pałacu. Kardynał Innitzer opowiadał o swoich przeżyciach w pamiętnym dniu ataku motłochu nazistowskiego i pokazywał pozostałe jeszcze ślady tego ataku: powybijane szyby, zdemolowane urządzenie wewnętrzne, podarte obrazy, stwierdził przy tym, że **w plądrowaniu pałacu brali udział umundurowani członkowie partii i że policja zjawiła się dopiero po 40 minutach,** choć zwykle nawet w odległych dzielnicach Wiednia zjawia się w razie potrzeby w ciągu kilku minut. O szczegółach ataku opowiadał kardynał Innitzer z wyraźnie wyrażonym życzeniem, by podano je do wiadomości publicznej, przy czym dodał: „Nie jestem i nie byłem nigdy tchórzem!" Przechodząc do ogólnej obecnej sytuacji katolicyzmu w b. Austrii, kardynał stwierdził, że choć poniesiono duże straty w organizacjach katolickich, wiele jednak **również w ostatnich czasach zyskano,** przede **wszystkim:** śmiałości i odwagę przyznawania się do swej wiary bez względu na okoliczności i warunki zewnętrzne. W związku z tym kardynał Innitzer podkreślił, iż można być przekonanym, że nikt z biskupów ani trochę nie ustąpi z zajętego stanowiska.

Transmisja watykańska uzupełniła wywiad podaniem dokładnego tekstu przemówienia kardynała Innitzera do młodzieży katolickiej w katedrze św. Szczepana, przemówienia, które według twierdzeń narodowo socjalistycznych było rzekomym powodem ekscesów. Przemówienie to miało charakter wybitnie religijny i treścią jego było jedynie nawoływanie młodzieży, by służyła Chrystusowi Królowi i we wszystkich poczynaniach swoich kierowała się wyłącznie Jego nauką (KAP)

Z. S. R. R. obchodzi 21-szą rocznicę rewolucji

Jasny snop światła na rzeczywistość sowiecką rzuci nam zestawienie suchych faktów bez komentarzy.

Po ostatnich, ustawicznych niepowodzeniach komisarza Litwinowa w polityce zagranicznej i związanym z tym upadkiem prestiżu ZSRR poza granicami, a zachwianiem autorytetu władzy wewnątrz państwa, Ł. Kaganowicz wziął na swe barki trud przywrócenia koniecznego dla reżimu poczucia siły w społeczeństwie. Na pierwszy plan została wysunięta sprawa wzmocnienia pozycji wewnątrz kraju. Łazarz Kaganowicz zabrał się energicznie do dzieła. W szybkim tempie **organizuje przelot propagandowy z Moskwy na Daleki Wschód samolotu „Rodina".** Lot ten ma wykazać światu i społeczeństwu, że lotnictwo sowieckie jest potęgą, z którą należy się liczyć. Lot był jednocześnie pomyślany jako odpowiedź na wynurzenia płk. Lidbergha.

W tym samym czasie, gdy hałaśliwa propaganda sowiecka nadaje przelotowi cechy nadzwyczajnego wyczynu — wojskowe lotnictwo sowieckie zdaje inny niemniej wymowny egzamin techniczny, który przed społeczeństwem i zagranicą skwapliwie zatajono. „As" sowieckiego lotnictwa, prymus moskiewskiej akademii lotniczej, porucznik-pilot. Głuchow, oblatując najnowsze aparaty krajowej konstrukcji,

ROZBIJA KOLEJNO KILKA MASZYN,

lub ratuje się przy pomocy spadochronu z rozlatującego się w powietrzu samolotu.

Władze sowieckie usilnie **zabiegają o wytworzenie mitu o waleczności czerwonej armii.** Uczestnicy walk u jeziora Hasan i wzgórz Czangkufeng zostali uznani i ogłoszeni bohaterami. Przebieg tych walk jednak jest dostatecznie znany, by coś więcej jeszcze dodawać.

Stalin usilnie zabiega o pozyskanie sobie armii. Deszcz orderów (4.000) ma mu zapewnić „mir" i spopularyzować jego osobę wśród żołnierzy i oficerów. Dla większej zaś jeszcze pewności **oficerowie liniowi podporządkowani zostali komisarzom politycznym!** Specjalny nacisk położono na szkolenie oficerów... politycznie! Wyszkolenie bojowe ilustrują takie fakty, jak...

GUBIENIE ARMAT (!) W CZASIE ĆWICZEŃ POLOWYCH.

Za co np. aresztowany został komisarz Koleśnikow w okręgu orłowskim. **Systematyczne opuszczanie ćwiczeń przez żołnierzy i oficerów jest zjawiskiem codziennym. W moskiewskim dywizjonie pancernym oficerowie Łosik, Jasinicz i Orłow nie byli nawet znani pezpośrednim podwładnym. Pijany w czasie służby oficer czy żołnierz, lub grający „w oczko" wartownicy przy magazynach wojskowych nie dziwią nikogo.**

Przed oczyma społeczeństwa na defiladach z okazji rocznicy rewolucji wysuwa się jednostki smotoryzowane, ale... jednocześnie organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda" stwierdza, że **liczba zniszczeń czołgów i samochodów wojskowych nieustannie rośnie.** Zastanawiającym jest fakt, że największa ilość zniszczeń ma miejsce nie w terenie, a właśnie w parkach samochodowych. Zewnętrzny wygląd umundurowania żołnierzy ma świadczyć o dostatecznym zaopatrzeniu armii i należytym funkcjonowaniu intendentury, a przecież **właśnie intendentura sowiecka jest widownią najwyższych nadużyć, idących każdorazowo w setki tysięcy rubli.** Przecież właśnie teraz przeprowadzane są „czystki" w okręgu białoruskim, leningradzkim i północno-kaukaskim.

Tak jest w armii! A jak w społeczeństwie? ZSRR obchodzi obecnie dwie wielkie rocznice — 20-lecie Komsomołu i 21-rocznicę rewolucji. Reżyserski zmysł Ł. Kaganowicza ma olbrzymie pole do popisu. „Radosne" manifestacje, hołdownicze depesze, mittingi, rezolucje. Zdawałoby się zupełny triumf „wodza narodu" — Stalina, wyraziciela i uosobienia „dyktatury proletariatu". Takie jest oficjalne oblicze Rosji. A to drugie — prawdziwe, nieoficjalne? —

KATASTROFALNY NIEURODZAJ, SPOWODOWANY ROZMYŚLNĄ ZŁĄ UPRAWĄ ROLI,

przeciwstawienie się biernie ustrojowi. Zasypywane śniegiem nie zżęte pola zbóż. Tłumione czołgami bunty chłopów na Ukrainie, wysiedlenie ludności republiki środkowo-azjatyckich! Nadchodząca zima, brak chleba, odzieży, opału. Nieprzygotowanie kolei do zapewnienia normalnej komunikacji w zimie. Nieustanne pożary, wzniecane nieuchwytną, a zaciętą, wrogą ustrojowi ręką (skazanie przez mosk. sąd wojenny kołchoźników z Pietrowem i Łobaczewem na czele). **K.**

Wydanie drukiem memoriału rolnictwa złożonego Panu Prezydentowi

Staraniem Biura Ekonomicznego Izb i Organizacji Rolniczych oraz przemysłu rolniczego woj. poznańskiego i pomorskiego w Poznaniu pojawiła się drukiem odbitka memoriału w sprawie oddłużenia rolnictwa, złożonego P. Prezydentowi R. P. w dn. 9 bm. na Zamku przez prezesów W. T. K. R. i P. T. R. Memoriał kończy się następująco: — Celem niedopuszczenia do ujawnienia ujemnych skutków, wynikających z pozostawienia warsztatów rolnych własnemu losowi, uważamy za nieodzowne wprowadzenie okresu moratoryjnego i to zarówno w zakresie wierzytelności prywatnych, jak i kredytu zorganizowanego. Zachęceni wymownym przykładami troski p. Prezydenta o los rolnictwa polskiego, zwracamy się z prośbą o poparcie Swym Autorytetem poruszonych przez nas problemów, których rozwiązanie widzimy w następ. sposób: 1) przez zmianę postępowania układowego na postępowanie układowo-arbitrażowe, przy równoczesnym objęciu wszystkich gospodarstw rolnych, z tym, że dla gospodarstw włościańskich grupy A, byłyby właściwe sądy powszechne, 2) urealnienie dotychczasowej gwarancji Skarbu Państwa za wierzytelnościami skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, 3) generalne przedłużenie dotychczas obowiązujących terminów spłat wierzytelności na okres conajmniej do lat 50, 4) przejściowe wprowadzenie moratorium do czasu aż nakreślony wyżej plan oddłużeniowy będzie mógł być w pełni realizowany.

Po zgonie prezydenta Turcji

Dyktator bez demagogii

Głośno było niegdyś w całym świecie o zmarłym w tych dniach dyktatorze i reformatorze Turcji. Ghazi Mustafa Kemal Ataturk na gruzach olbrzymiego państwa ottomańskiego zbudował nową Turcję, która zrezygnowała z dawnych ambicyj patronowania całemu światu muzułmańskiemu, ale za to weszła na drogę unowocześnienia całego wewnętrznego życia.

W nazwie odnowiciela Turcji kryje się lakoniczna charakterystyka jego życia. Urodził się on jako syn wyższego urzędnika celnego w Salonikach w r. 1879. W szkole salonickiej był uczniem doskonałym, stawianym za wzór z powodu pilności i wytrwałości w nauce.

NAUCZYCIEL ZACHWYCONY NAJZDOLNIEJSZYM SWYM UCZNIEM, NAZWAŁ GO „KEMAL“ — „ZNAKOMITY.

Kemala od młodzieńczego wieku cechowała wielka siła woli i zaciętość w dążeniu do uskutecznienia zamierzonego dzieła. Bardzo wcześnie, bo już w 15 roku życia założył w Damaszku tajny związek, który miał jednoczyć rówieśników do walki o podniesienie z upadku rządzonej nieudolnie ojczyzny. Drugi związek tajny założył on później w mieście rodzinnym Salonikach, gdzie zetknął się z rewolucyjnie nastrojonymi grupami młodotureckimi. Odtąd już nigdy nie rozstaje się z polityką i po ukończeniu szkoły wojskowej nie ogranicza się jedynie do spraw wojskowych, lecz bierze żywy udział w młodotureckim ruchu.

Jasność myśli i trafność sądu wskazały mu istotne przyczyny słabości Turcji i pozwoliły dostrzec błędy w organizacji państwa. Jako jeden z najbardziej czynnych Młodoturków zmusił w roku 1908 sułtana Abdul Hamida do przywrócenia konstytucji.

W czasie wielkiej wojny dowodził Mustafa Kemal grupą wojsk w Dardanelach, które zadały klęskę wojskom angielskim pod Galipoli i wpędziły je w morze. Później dowodził różnymi jednostkami armii. Przegrana państw centralnych i sprzymierzonej z nimi Turcji zastała go w Palestynie, gdzie prowadził zwycięską kampanię przeciwko nieprzyjacielowi. Wówczas to w okresie rozpadu Turcji dojrzał w jego umyśle plan działania, który potem nieugięcie realizował. Pozostając wciąż jeszcze żołnierzem przedzierżgnął się w polityka i stanął na czele nowego ruchu. Gdy w maju 1919 roku sułtan polecił mu wydać materiał wojskowy zwycięzcom i odesłać do domu armię, Kemal nie posłuchał. Potrafił pociągnąć za sobą żołnierzy i wystąpił przeciwko zwycięskiej ententcie oraz przeciwko rządowi tureckiemu w Konstantynopolu. Przez cztery lata walczył na różnych frontach, zanim zabezpieczył niezawisłość nowej Turcji. Ku pierwszemu zwycięstwu poprowadził swe oddziały z głębi kraju pod hasłem: „Żołnierze, celem waszym Morze Śródziemne“. Wyrzucił Anglików ze Smyrny i Brussy, a w sierpniu 1922 r. zadał klęskę Grekom pod Eski-Szechir i stanął nad morzem.

NARÓD CZCZĄC GO JAKO TRIUMFATORA, DAŁ MU PRZYDOMEK „GHAZI“ — ZWYCIĘZCA“.

Ghazi Mustafa Kemal nie spoczął na laurach. W grudniu 1922 roku ostatni władca z rodu Osmanidów sułtan Waheddin, który dla utrzymania się przy władzy gotów był przyjąć warunki obcych państw, musiał się schronić na wojenny okręt angielski. Nowa Turcja w pokoju zawartym w Lozannie uzyskała nowe granice, uwolniła się od ciążących na niej kapitulacyj.

Opromieniony aureolą sukcesów zwycięskiego wodza, zabiera się Ghazi Mustafa Kemal do pracy nad reformami wewnętrznymi.

POSTANOWIŁ ON ZERWAĆ CAŁKOWICIE Z PRZESZŁOŚCIĄ.

Dyktator Turcji nie troszczył się o to, że przekreśla wiele wieków historii kraju, że odbiera mu cenne wartości kulturalne. Obchodziła go tylko przyszłość. Dążąc do tego, by naród turecki stworzył rodzimą kulturę, nie dbał o Islam, jako religię pochodzenia arabskiego. Ostro walczył z duchowieństwem muzułmańskim, które przeciwstawiało się w sposób stanowczy jego reformom. Oporu nie znosił. Krwawo tłumił wszelkie sprzeciwy, a jak drastycznych środków chwytał się przy reformowaniu kraju, dowodzi przykład z fezami, nakryciem głowy tak ongiś charakterystycznym dla Turków.

Ponieważ był on symbolem przeszłości, dyktator Turcji kazał swym ziomkom rozstać się z fezem i to pod karą śmierci.

Zrywanie z zewnętrznymi oznakami przeszłości było oczywiście tylko dodatkiem, mającym szybko a dobitnie wpoić w ludność przekonanie, że coś się w państwie gruntownie zmieniło. Reformy ustrojowe i reformy gospodarcze, zabiegi o podniesienie gospodarcze kraju zespoliły się ściśle z sobą i wkrótce poczęły wydawać owoce. Burzliwe początkowo lata nowej republiki popłynęły spokojniej.

Naród znów uznał zasługi Kemala i do przydomku Ghazi dodał mu przydomek Ataturk, to znaczy „ojciec Turków“.

Kemal Ataturk był niewątpliwie jedną z najwybitniejszych postaci, które wypłynęły na falach wydarzeń powojennych. Kiedyś Europa oburzała się z powodu niezwykłej jego surowości w postępowaniu z przeciwnikami. Mówiono: Azjata o pokoście europejskim. W latach ostatnich, gdy można było porównać osiągnięcia Kemala Ataturka z osiągnięciami innych dyktatorów, jego metody z metodami innych „wodzów“ — pokazało się, że mimo wszystko Ataturk zdobył sobie poczesne miejsce w historii Turcji i w historii nowożytnej. W jego dziele było mniej hałaśliwości, a więcej realnego efektu, mniej demagogii, a więcej starania o rzeczywiste osiągnięcia. Jego wzrok skierowany był głównie ku kulturalnemu podniesieniu narodu i wzmocnieniu jego sił, a nie ku mąceniu stosunków z sąsiadami w imię imperialistycznych dążeń. Ataturk zburzył wiele podstaw życia tureckiego, był zwolennikiem „świeckiego“ państwa, do chrześcijaństwa odnosił się przez dłuższy czas wrogo. Nie wiadomo, czy w ten sposób nie zepsuł więcej, niż naprawił. Ale to pokaże dopiero historia. Jego dzieło na razie wydaje się mocne. Poprowadzi je jego uczeń i współpracownik.

R. S.

Przegląd prasy

Niemcy dostaną kolonie

„Polonia“ poświęca interesujące uwagi niemieckim żądaniom kolonij. Jest — pisze — projekt dania Rzeszy jakiejś „całości“ a nie „skrawków“.

„Więc np. — pisze „Polonia“ — gdyby Francja zdecydowała się oddać cały Kamerun, (dawny francuski i niemiecki) to Belgia dołożyłaby do tego przyległe obszary Konga, Portugalia kawałek Angoli, a Anglia dałaby obu tym małym państwom odpowiednie odszkodowanie w formie kawałków Rodezji czy Tanganiki. Przy takiej kombinacji powstałaby duża i zwarta kolonia niemiecka, z szerokim dostępem do morza, z dobrymi granicami.

Ale przeciw takim pomysłom muszą protestować angielscy i francuscy specjaliści wojskowi. Jeżeli już w poprzedniej wojnie nie bez trudu wydarto Niemcom kolonie, to cóż byłoby w najbliższej, przy dzisiejszych środkach łączności? Promień działania samolotu wojennego oblicza się dziś na tysiące kilometrów. Niemieckie Junkersy i Heinkle mogłyby zatem bez większego trudu, robiąc przystanki we włoskiej Libii i Abisynii, przedostać się w ciągu paru dni do tej ewentualnej kolonii niemieckiej. Jeszcze łatwiej przyszłoby to potężnym sterowcom typu „Zeppelin“. Nieco dłużej, zato z większym ładunkiem szłyby łodzie podwodne. A więc zapasy lekarstw, chemikalii, amunicji, instrumentów — mogłyby być przez cały czas wojny uzupełniane, gdyby ich Niemcom w koloniach zabrakło. Ale wszystko przemawia za tym, że Niemcy urządziliby w swych koloniach już w czasie pokoju tak wielkie magazyny, tak potężne punkty oparcia dla łodzi podwodnych i samolotów, że nie tylko nie potrzebowaliby dowozić, lecz mogliby stamtąd czerpać dla zasilenia np. powstańców w francuskim Senegalu czy angielskich Indiach.

Tego się boją rzeczoznawcy wojskowi, dla tego sprzeciwiają się dalszym ustępstwom na rzecz Niemiec i dlatego mają zupełną słuszność. W obecnych warunkach oddanie kolonii Niemcom, to nowy cios dla pokoju, to zwiększenie ich szans w wojnie z narodami, którym chcą narzucić swe jarzmo“.

Wszystko to prawda. Nie mniej jednak wszystko wskazuje, że Niemcy dostaną kolonie.

I O. Z. N. jest partią

„Kurier Poznański“ wyraził wątpliwości, czy należy już teraz powoływać drogą nominacji posłów ze Śląska Zaolzańskiego. Na to organ poznański O. Z. N., „Nowy Kurier“, odpowiada, że przez „Kuriera Pozn.“ mówi „interes partyjny“.

„Dlaczego? Oto na Zaolziu partie nie mają swoich ekspozytur. Nikt tam nie wie o partyjnych sprawach, ponieważ wszyscy walczyli w jednym szeregu o Polskę. W tej chwili jedyną organizacją, która wstępnym bojem zdobyła sobie przekonania Polaków zaolzańskich jest Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ten fakt nie daje spać leaderom partyjnym i — jak widzimy — zdołali oni już z tego wyciągnąć jakże wymowne wnioski. Chcą poprostu odmówić rodakom z Zaolzia posłów sejmowych. Jeżeli szukać przykładów na to, do czego prowadzi zawiść partyjna, to widzimy go tu, jak na dłoni.

Cały ten obraz jest bardzo ponury, ale równie plastyczny. Wywołuje on mimowolną reakcję. Jest w tym bowiem, jak widzimy, coś wyjątkowo niepojętego, że można aż tak bardzo zatracić wszelkie uczucia na rzecz zimnego wyrachowania partyjnego. Opinia polska zapamięta sobie ten szczegół i będzie go przypominała Stronnictwu Narodowemu“.

Hola! Nie tak gwałtownie!... „Nowy Kurier“ będzie miał rację, gdy udowodni, że O. Z. N. nie jest „partią“, a tylko „organizacją“ o charakterze oświatowym, charytatywnym lub t. p.

Czy P. Prezydent poprawi Senat?

Zespół posłów wybranych w dn. 6. XI. robi na ogół mizerne wrażenie. Poza paroma jednostkami o wyższej kulturze i wiedzy, są to ludzie nieznani i przeciętni. Liczono na to, że wybory senackie dadzą parlamentowi bardziej wartościowe jednostki. Czy się to stało?

„Do senatu — pisze „Dziennik Poznański“ — wchodzą ludzie, reprezentujący duży poziom myślenia i wyrobienia. Przede wszystkim zaś wybory senackie skorygowały chociaż częściowo zasadniczy brak wyborów sejmowych — niedostatek posłów, obeznanych z życiem gospodarczym miast i brak posłów, mogących zabierać głos w istotnych zagadnieniach życia kulturalnego. Do senatu weszło kilku ludzi, którzy te zadania mogą podjąć i udźwignąć. I mamy nadzieję, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nominując dalszych 32 senatorów, zechce wypełnić znanymi i poważnymi nazwiskami te ostatnie luki, które w reprezentatywnym charakterze izby wyższej jeszcze widzimy z winy dopuszczenia w skład senatu nieopatrznie kilku jednostek, na pewno na tytuł senatora nie zasługujących“.

Ruch wydawniczy

K. M. MORAWSKI i WŁ. MOSZCZYŃSKI: „Co to jest masoneria?" — Warszawa, 1939, str. 108.

Kwestia masonerii jest trudna, bo trudno z naukową pewnością pisać o organizacji tajnej i umiejącej robić dywersje dla zbałamucenia opinii. Tym więcej trzeba cenić pracę dwóch autorów pt.: „Co to jest masoneria?" Dali w niej szereg interesujących wiadomości, a nawet fotografij z życia lóż.

Praca ta nasuwa jednak pewne wątpliwości... Niezbyt nam do przekonania przemawia zapisywanie na konto masonerii tak rozbiorów Polski, jak powstań, nawet konfederacji barskiej. Wreszcie nie jest jasnym ustęp wyjaśniający różnice między: „Wielkimi Lożami" i „Wielkimi Wschodami". Są to jednak drobne rzeczy. Praca jest instruktywna i warta przeczytania.

ADAM BAR: „Karol Miarka — studium z dziejów Górnego Śląska". — Katowice 1938, str. 258 + 17 ilustracji.

Nazwisko Karola Miarki ma swoją kartę w dziejach polskości na Śląsku. Spokojny nauczyciel z Pielgrzymowic pod wpływem niezwykle szlachetnego Niemca ks. Bogedaina, który wizytował jego szkołę, przeżył duchowy przełom i stał się bojownikiem polskości. Monografia dra Bara bardzo sumiennie i szczegółowo przedstawia koleje życia niepospolitego budziciela i obrońcy polskości na Górnym Śląsku, uwydatniając dramatyczne momenty procesu w r. 1881 i smutną rolę Stanisława Przyniczyńskiego.

Ponad to może większą nowość stanowi omówienie rodzaju talentu i zalet pisarza popularnego, jakim był Miarka. Zwykle przechodzimy łatwo do porządku dziennego nad wyobraźnią i techniką pisarską literatów popularnych, zapominając o ogromnym zasięgu działalności ich pism; monografia o Karolu Miarce bez tego rozdziału byłaby niezupełna.

Instytut Śląski wydał pracę dra Bara bardzo starannie. Tą monografią spłacono wielki dług wobec pamięci i zasług człowieka, którego prochy najsłuszniej złożono wśród zasłużonych Ślązaków na cmentarzu cieszyńskim.

P. W.

JANUSZ KRZEMIEŃ: „W matni", powieść współczesna. — Katowice, 1938.

Dzieje akademika Jana Ślósarczyka skonstruował autor powieści w ten sposób, że widzimy jego bezwolne uleganie propagandzie żydowsko-komunistycznej, owo prawie ślepe włażenie w matnię. Przeciwstawiono mu innego studenta uniwersytetu, Jędrzeja Drewniaka, który doskonale zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa socjalizmu i komunizmu, jednakowoż nie może przekonać Ślósarczyka. Bierność tego murzyna wobec swoich „panów" jest zadziwiająca zwłaszcza, że idzie w parze z wiernością psa bitego i lekceważonego stale. I ten moment psychologiczny nie jest pogłębiony, wobec czego dzieje Janka są wprost przygnębiające. Cała galeria różnych działaczy socjalistycznych i komunistycznych opracowana została dość schematycznie, co możemy sobie tłumaczyć tylko reportażowym charakterem książki. Łatwo bowiem odcyfrować zarówno miejsce akcji, jak ostatnią katastrofę przypominającą bardzo żywo niedawne wypadki marcowe w Krakowie. Wartość dużą książki stanowi opis środowiska socjalistyczno-komunistycznego, które autor przedstawia w sposób plastyczny i szczegółowo.

W.

ECHA

„Zakon Krzyża i Miecza"

Akademickie pismo „Alma Mater" występuje przeciw **nowej organizacji akademickiej „Zakon Rycerski Krzyża i Miecza".** Kieruje nią p. Polesiński. Naprzód działała wśród oficerów, teraz pracuje wśród akademików, a członków rekrutuje — jak pisze „Alma Mater" — głównie wśród członków katolickich stowarzyszeń.

„Nie wiem — pisze „Alma Mater" — czy świadomie, czy pół-świadomie „Zakon" przyczynia się do laicyzowania życia katolickiego. Jak bowiem wytłumaczyć zasadę stosowaną w „Zakonie": „jeśli masz wątpliwości natury religijnej i moralnej zwróć się natychmiast do starszego brata zakonu, a on udzieli ci wyjaśnień". Któż jest powołany do tłumaczenia wątpliwości religijnych? Starszy brat zakonu, czy kapłan katolicki?"

„Alma Mater" idzie tak daleko, że oświadcza, iż formy działania tego „zakonu" „przypominają wzory masońskie". Jest to jednak zarzut niesłuszny, ponieważ ks. Rostworowski T. J. za pośrednictwem K. A. P. oświadcza:

„zakon „Krzyża i Miecza" nie tylko nie ma w sobie nic, co mogłoby budzić jakiekolwiek podejrzenia, ale trzyma się kryształowo czystych katolickich zasad i służy najszlachetniejszym celom wyrobienia w społeczeństwie dzielnych, ofiarnych, oddanych do głębi sprawie Chrystusowej, sług Bożych. Zrzeszenie to zresztą cieszy się życzliwością tych Księży Biskupów, z którymi się zetknęło i szczerą przyjaźnią wielu wybitnych kapłanów".

Z dnia

Z GÓRY I POD GÓRĘ...

Swego czasu wiele złej krwi robiły ludziom „kawały" robione przez kasy kolejowe. Często zdarzało się, że bilet z Andrychowa do Choczni kosztował 75 groszy, a z Choczni do Andrychowa 65 groszy. Różnicę w cenie usiłowano tłumaczyć, iż z Andrychowa do Choczni lokomotywa musi ciągnąć pod górę. Stąd ta różnica w cenie.

Podobnie rzecz przedstawia się w Krakowie z taksówkami. Już parę razy zdarzyło mi się, iż z ulicy Krasińskiego do teatru płaciłem zł 1.20, a z teatru na ulicę Krasińskiego zł 1.60. Albo odwrotnie. Czemu tak się dzieje, nie wiem. Między teatrem a ulicą Krasińskiego, o ile zdążyłem zaobserwować, nie ma żadnej Obidowej.

Peer.

Przemyśl

POSIEDZENIE DIECEZJALNEJ RADY AKCJI KAT., odbędzie się w Przemyślu, w sali Domu Kat. w dniu 17 bm. W zebraniu wezmą udział Księża Biskupi, prezesi poszczególnych stowarzyszeń i wszyscy członkowie Rady. Przewodniczyć będzie prezes Diec. Akcji Kat. p. Dolański, ziemianin z Grębowa.

ODZNACZENIA. W Przemyślu odznaczeni zostali oficerowie P. P. pp.: nadkomisarz Janczyszyn złotym Krzyżem Zasługi, komisarz Bigda i podkom. Krajewski srebrnym Krzyżem, za zasługi położone na polu pracy zawodowej.

OBYWATELSTWO HONOROWE otrzymało od gminy miasta Przemyśla p. Wincenta Tarnawska, w ramach uroczystości w dniu 11 listopada br. Pani Tarnawska brała czynny udział w walkach styczniowego powstania r. 1863 i odznaczoną jest Krzyżem walecznych. Ma wielkie zasługi na polu pracy społecznej.

LUDNOŚĆ PRZEMYŚLA według statystyki z ostatniego roku wynosi, bez wojska: 52.015 osób, z tego mężczyzn 26.149, kobiet 25.871. Według obrządków jest 26.298 rzym.-kat., 7.696 gr.-kat., 421 innych i aż 17.609 żydów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W Przemyślu zmarła śp. Marcelina Smagowicz, b. matka generalna S. S. Opatrzności we Lwowie, organizatorka i przełożona Zakładu Wychowawczego S. S. Opatrzności w Przemyślu, w 68 r. życia, a 43 życia zakonnego.

PODPALENIE PLEBANII. W Pełkiniach pow. Jarosław, gdzie parochem jest ks. Skoczylas, znany z lojalnego ustosunkowania się do Państwa Polskiego podpalono budynki gospodarcze na plebanii gr.-kat. Pożar, który objął stodołę i stajnię, ugasiła straż pożarna z Jarosławia. Ogień powstał wskutek podpalenia.

WŚCIEKLIZNA pojawiła się w kilku wypadkach u psów w powiecie jarosławskim. Weterynarz powiatowy wydał energiczne zarządzenia zmierzające do stłumienia zarazy.

Ak.

Adam Bar

Wśród książek

Powieść szwajcarskiego pisarza **C. F. Ramuza p. t. „Pastwisko na Derborence"** (tł. St. Flukowskiego, wyd. J. Mortkowicza) jest bardzo osobliwa, ogromnie prosta, a przy tym niesłychanie powikłana, jasna i głęboka, ukazująca nieskomplikowane serce człowieka a zarazem dalekie zaułki jego duszy, powieść pełna przeciwieństwa, związanych z sobą wątkiem opowiadania. W pewnej miejscowości szwajcarskiej usunęła się góra, siejąc wokoło śmierć i cmentarne zniszczenie. Pod zwałami kamieni znalazł się również pasterz Antoni. Cudem ocalał i po dwumiesięcznym grzebaniu się wyszedł na światło dzienne. Na nowo narodził się. We wsi uważają go początkowo za upiora, poznaje go jednak żona i prowadzi w nowe życie. Antoni cieszy się życiem, ale szybko przypomina sobie, że przecież w szałasie, w którym znajdował się, był również jego stary przyjaciel, przez dwa miesiące walki o życie nigdy o nim nie myślał, teraz jednak, gdy zaczął się cieszyć odzyskanym życiem, myśl o przyjacielu, który może jeszcze żyje, narzuca się coraz natarczywiej, tak że wreszcie Antoni wszystko porzuca i idzie w górę, aby go ratować. Tu w powieści spotykamy się z problemem społecznym. Przełamanie egoizmu, ofiara z własnego szczęścia, byle tylko ratować zaginionego przyjaciela to niewątpliwie najsilniejsze ustępy w powieści. Dramat, który rozgrywał się w duszy Antoniego maluje Ramuz niesłychanie subtelnymi pociągnięciami, posługując się najprostszymi barwami. Rozumie duszę Antoniego, i że dramat, który się w niej rozgrywa posiada ogólnoludzki charakter. Ale właśnie w tych scenach pełnych wspaniałego altruizmu odczuć można słaby odblask sceptycyzmu. Antoni wraca na nowo do życia, inni tym życiem cieszyli się bez przeszkód, a jednak tylko on, upiór, człowiek którego życie w tej nowej egzystencji nie zdołało jeszcze usidlić, czuje dramat przyjaciela ,zagrzebanego między głazami, i tylko on zrywa się do walki o jego życie. Wysiłek jego pozostał bez rezultatu, i byłby się błąkał między górami, gdyby z objęć tej nowej śmierci nie uratowała go miłość Teresy, która zjawia się, aby mu oznajmić, że między nimi zjawi się niedługo nowe życie, ich dziecko. W ten sposób poświęcenie ratuje Antoniego z sideł egoizmu, a miłość z otchłani śmierci. Ta filozofia kończy powieść Ramuza, jest jej treścią i najcenniejszą wartością.

Zwrot ku tematom historycznym jest znamienną cechą w dobie obecnej nie tylko w naszej, ale również w beletrystyce innych narodów. Równocześnie dostrzec można ciekawą rozgrywkę o nową formę powieści historycznej. W tym procesie interesującego poszukiwania nowych form, jak od najdawniejszych czasów, przeciwstawiają się znowu dwie postacie beletrystyki historycznej: jedna, która dąży do wiernego odtworzenia wypadków zjawiająca się obecnie jako romans biograficzny, druga idąca śladem starej metody walterscotowskiej, i mająca na celu przede wszystkim odtworzenie ducha epoki, psychologii ludzi oraz obrazu obyczajowości. Do tej ostatniej należy również książka amerykańskiego pisarza **Kennetha Robertsa pt. „Demon leśnego batalionu"** (tł. J. P. Zajączkowskiego, wyd. Roju), będącą pierwszą częścią powieści pt. **Szlak Północno-Zachodni.** W powieści tej wiąże autor motyw awanturniczy z głęboką zadumą nad życiem, którego dzieje układa nie ślepe przeznaczenie, ale silna wola człowieka. Ta prosta maksyma jest ideowym motywem tej ciekawej powieści. Zawiera ona dzieje majora Rogersa, owego „demona leśnego batalionu", podczas walki między Anglikami a Francuzami o Kanadę. Wypadki rozgrywają się w drugiej połowie XVIII w., odtworzone są z ogromną plastyką. Akcja pierwszej części powieści jest nieskomplikowana. Batalion leśny, złożony z ludzi gotowych na każdy los i przygodę, przedziera się przez terytorium Nowej Anglii, zajęte przez Francuzów i ich indyjskich sprzymierzeńców, przez puszczę, i bagna, aby zniszczyć miasteczko indyjskie St. Francis. Następnie znajdujemy niesłychanie emocjonujący opis powrotu leśnego batalionu wśród tysiąca przygód, głodu i nieludzkiego zmęczenia. Ta prosta fabuła szybko się rozrasta w głęboki dramat człowieka, w którym rozgrywa się nieubłagana walka między silną wolą, a twardym losem. Major Rogers staje się żywym obrazem niezłomnej mocy człowieka, który ma

Wiadomości sportowe

Polscy narciarze przed zawodami FIS

Polska ekipa narciarska przygotowuje się już od dłuższego czasu do walki w międzynarodowych zawodach narciarskich FIS, które odbędą się w Zakopanem w czasie od 11 do 19 lutego.

Od połowy października kierownik grupy, liczącej 35 zawodników, por. Dąbrowski, prowadzi dla zawodników naszych gimnastykę, lekkoatletykę, gry i zaprawę bokserską. Nadto Bronisław Czech prowadzi suche treningi, polegające na 10-kilometrowych szybkich marszach w terenie.

Sucha zaprawa trwać ma do 30 bm., po czym rozpocznie się trening na śniegu. Od tej chwili zawodnicy nasi będą skoszarowani poza Zakopanem.

W skład naszej ekipy na zawody FIS zaliczeni zostali:

Do kombinacji norweskiej — Bursa, Bochenek, Bobowski, Czarniak, Dawidek, Górski, Krysiak, Marduła, Andrzej Marusarz, Orlewicz, Roj, Wawrytko, Wnuk i Zubek.

Do kombinacji alpejskiej — Bielatowicz, Bochenek, Chrobacz, Czarniak, Gąsienica - Mięsacz, Granfeld, Juhas, Lipowski, Stanisław Marusarz, Majer, Schindler, Zając Karol i Zając Marian.

Do biegu otwartego — Berych, Chotarski, Dawidek, Dziadoń, Karpiel Stanisław Jan i Kazimierz, Nowacki, Skupień, Wowkonowicz,

i do skoku otwartego — Stanisław Marusarz i Majer.

——ooo——

Finlandia zrzekła się organizacji VIII akademickich igrzysk światowych (sporty letnie) w r. 1939. Organizację tych zawodów przejęły Niemcy i zorganizują je w Wiedniu w czasie od 20 do 27 sierpnia.

Allais E., jeden z najlepszych narciarskich zjazdowców świata zrezygnuje w nadchodzącym sezonie ze startów zawodowych i poświęci się wyłącznie pracy instruktorskiej nad młodym narybkiem narciarskim Francji. (Nie będzie go więc na mistrzostwach świata w Zakopanem. A szkoda).

W Tokio odbyły się jeszcze zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szereg dobrych wyników. W dysku pań Kojima ustanowiła nowy rekord Japonii, wynikiem 40,21 mtr. Inne ciekawsze wyniki: 100 m — Joszioka 10,6 sek., 200 m — Taniguszi 22,2 sek., 400 m — Tsuruzawa 51,6 sek., oszczep — Uono 62,67 mtr., w dal — Kin 730 cm., w zwyż — Okamoto 195, tyczka — Oe 420 cm, trójskok — Kin 15,30 m.

Radio

„Z TRYBUNY LITERATÓW I ARTYSTÓW". Pod tym tytułem nadaje rozgłośnia krakowska dnia 16 bm. o godz. 22.05 rozmowę na temat nowego czasopisma literackiego, wychodzącego w Krakowie. Rozmowę poprowadzi dr K. Dobrowolski z przedstawicielami redakcji pp. Cz. Dylowiczem i Fr. Lipińskim, którzy wyjaśnią genezę i cele swego wydawnictwa.

RADIOWY KONCERT PROPAGANDOWY. W wieczory czwartkowe odbywają się w radio obecnie stałe koncerty symfoniczne, kameralne, solowe i t. p., których przeznaczeniem jest propaganda muzyki polskiej zagranicą. Dlatego też koncerty te rozpoczynają się stosunkowo późno, bo o godz. 23.05, gdyż odbiór rozgłośni warszawskiej zagranicą jest o tej porze najkorzystniejszy. W czwartek, dnia 17. XI. koncert propagandowy poświęcony jest muzyce kameralnej i pieśni polskiej. Operowa śpiewaczka J. Hupertowa odśpiewa pięć pieśni Moniuszki, zaś skrzypek St. Jarzębski i pianista J. Lefel — odegrają sonatę G-Dur Melcera. Przed audycją dla orientacji słuchaczy zagranicznych wygłoszona zostanie pogadanka w języku francuskim.

CZWARTY NUMER NOWEGO POPULARNEGO DWUTYGODNIKA RADIOWEGO „RADIO DLA WSZYSTKICH", którego cena wynosi tylko 10 groszy, ukazał się w sprzedaży. Roczna prenumerata „Radio dla wszystkich" wynosi dwa złote, półroczna zł. 1.10 gr, kwartalna 60 groszy. — „Radio dla wszystkich" zawiera obfitą i urozmaiconą treść, wiele ciekawych ilustracyj, obszerny dział techniczny z popularnym poradnikiem radio-technicznym, kącik rozrywkowy z nagrodami, oraz program ogólnopolski i program rozgłośni regionalnych na dwa tygodnie. Bezpłatne egzemplarze okazowe wysyła administracja „Radio dla wszystkich", Warszawa, ul. Chmielna 62. — Prenumeratę pisma przyjmują wszystkie agencje i urzędy pocztowe.

Opłaty od przemiału nie poprawiły cen zbóż

Opinia Krakowskiej Izby Rolniczej

Sekcja Pszczelarska przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym zaprosiła na teren woj. krakowskiego **dra A. Demianowicza** celem wygłoszenia kilku referatów z dziedziny chorób pszczelich.

Na zebraniu w Krakowie w dniu 6 bm. omówił prelegent stan zdrowotności pszczół w całej Polsce. Na zebraniu w Wadowicach dnia 8 b. m. wysłuchali licznie zebrani referatu o chorobach czerwin. Prelegent odwiedził też Zawoję, gdzie zwiedził hodowlę pszczół w kłodach-pniach, może najstarszych w województwie. W wyniku z życzeniami wyrażonymi przez pszczelarzy, Zarząd Sekcji urządzi **kurs tygodniowy do przeszkolenia młodzieży**, która następnie będzie pomocną w pracy propagandowej zapoczątkowanej przez Izbę Rolniczą i prowadzonej pod jej nadzorem. Kurs odbędzie się w końcu stycznia 1939 r.

Dnia 25 października 1938 r. odbyło się posiedzenie Komisji mleczarskiej Krakowskiej Izby Rolniczej. W dyskusji, która się rozwinęła po złożeniu sprawozdania z działalności Inspektoratu mleczarstwa, oraz przedstawieniu programu pracy na rok 1939/40, podniesiono jak najbardziej obecnie aktualne zagadnienie **uregulowania handlu mlekiem w miastach.** W tym celu Komisja uznała za wskazane **ściślejszego porozumienia z władzami administracyjnymi i sanitarnymi**, oraz dalsze prowadzenie starań w kierunku wydania odpowiednich rozporządzeń i zorganizowania kontroli.

W związku z powyższą akcją zwrócono również uwagę na potrzebę rozwiązania zagadnienia zaopatrywania centralnego rynku w woj. krakowskim — **miasta Krakowa w mleko** — przez założenie **dużej mleczarni miejskiej przy współdziałaniu wszystkich zainteresowanych czynników.** Odnośnie stanu mleczarstwa na terenie województwa krakowskiego stwierdzono znaczny postęp, zwłaszcza w odniesieniu do spółdzielni mleczarskich, które w wielu wypadkach dostosowały już zakłady centralne i filie do wymagań ustawowych.

Jako dodatni objaw podkreślono zaobserwowany w ostatnim roku spadek ilości filii, oraz organizowanie dostaw mleka wozami do central i większych filij; tendencja ta niewątpliwie wpłynie dodatnio zarówno na wynik gospodarczej spółdzielni, jako też jakości produktu.

Pomimo zmniejszenia ilości zakładów mleczarskich **ogólna dostawa mleka wzrosła o 13.6 proc.** (dla sp. mleczarskich).

Dnia 29 października b. r. odbył się w Brzesku powiat, Zjazd właścicieli sadów, zrzeszonych w 35 Kołach sadowniczych. Między innymi sprawami uchwalono powołać do życia spółdzielnię producentów owoców, która przystąpi do organizowanej spółki przetwórni owoców, w Brzesku. W związku z tym, odbyło się pod przewodnictwem prezesa O. T. R. w Brzesku Walne Zgromadzenie założycielskie, na którym przyjęto statut spółdzielni i ukonstytuowano władze. Na terenie działalności Krakowskiej Izby Rolniczej jest to już 7-ma tego rodzaju spółdzielnia. Olbrzymi bowiem rozwój sadownictwa, które w najbliższych latach rzuci na rynek duże ilości owoców, wymaga przygotowania właściwych form organizacji zbytu.

Dnia 7 listopada 1938 r. odbyło się posiedzenie Komisji Polityki Rolnej Krakowskiej Izby Rolniczej. Obrady dotyczyły w szczególności spraw związanych z położeniem wytworzonym w rolnictwie terenu **przez spadek cen zbóż**, poza tym zaś zasad organizacyjnych ubezpieczenia bydła od wypadków. Komisja uznała, że ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionych cen artykułów rolnych, **okazała się instrumentem zawodnym.** Komisja uznała, że **pobierane opłaty od przemiału handlowego zbóż nie spełniły zamierzonego celu podniesienia ceny zbóż na poziom opłacalny i wypowiedziała się przeciw projektowi obniżenia tych opłat drogą rozszerzenia ich na przemiał gospodarczy.** Projekt zagwarantowania **opłacalności produkcji rolnej na zasadzie systemu cen minimalnych,** wysunięty przez referenta ekonomicznego Izby, powierzyła Komisja do rozpatrzenia przez specjalną podkomisję oraz przedłożenia na posiedzenie Komisji przewidziane w bliskim terminie. W zakresie organizacji ubezpieczeń bydła Komisja uznała, że **ubezpieczenie winno być oparte na zasadzie umów dobrowolnych z reasekuracją dowolną,** wedle wskazań organizacyj nadzorujących zespoły ubezpieczeniowe.

——ooo——

głęboką świadomość podjętego obowiązku i konieczność obrony ludzi, których życie los oddał w jego ręce. Dzieje tej tragicznej wyprawy śledzimy z niecodziennym zainteresowaniem, pozornie monotonna akcja pochłania i budzi najgłębsze zaciekawienie. Uczestnicy wyprawy zjawiają się przed oczami czytelnika z doskonałą wyrazistością, stają się coraz bliższymi jego uczuciu. Razem z nimi przeżywamy dramatyczne przygody. — W książce Robertsa znajdziemy ducha awanturniczych powieści w stylu amerykańskim, ale poza przygodą istnieje w niej jeszcze człowiek, który w tych odległych wypadkach odkrywa głęboki nurt życia ,usymbolizowany w dziejach uczestników wyprawy na St. Francis.

W drugiej części pt. **„Zemsta puszczy kanadyjskiej"** Roberts przerzuca akcję w inne środowisko. Wchodzimy do Londynu XVIII w. z powieści Dickensa, do miasta jaskrawych kontrastów, gdzie przepych graniczący z nędzą, błyszczące pałace stoją obok lepianek. Autor ogromnie prostymi środkami stwarza nastrój, wprowadza ludzi i wątek opowiadania, który szybko rozrasta się niemal w epopeję. Następnie znowu wchodzimy w środowisko Nowej Anglii, w stosunki pełne intryg, zdrad i podstępów. Nad tym tłem dominuje postać majora Rogersa, który jak o łaskę prosi rząd angielski, aby mógł ruszyć na niebezpieczną wyprawę, mającą na celu odkrycie drogi do Indyj. Major wprawdzie dostaje pozwolenie, ale tylko na zorganizowanie wyprawy, sam zaś musi zostać w domu. Autor nie stara się z niego zrobić bohatera bez skazy, przeciwnie, widzi w nim człowieka ze wszystkimi wadami, wyrastającego ponad przeciętność dzięki swojej niespożytej energii i gorącej chęci służenia sprawie angielskiej ojczyźnie. Roberts przeciwstawia im nędznych karierowiczów, krętymi ścieżkami intrygi dążących do sławy, który ostatecznie opłątują prostego człowieka siecią podstępów. Dramat majora dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy wskutek ludzkiej podłości dostaje się do więzienia. Szeroki obraz akcji, plastyka postaci, z których każda żywo staje przed naszymi oczami, wyzyskanie materiału obyczajowego tworzy z tej powieści szczególnego rodzaju dzieło historyczne, które silnie odbiega od przeciętnego szablonu, i daje sporą sumę nieprzeciętnych wrażeń.

Powieść **Ułasa Samczuka** pt. **„Wołyń"** (wyd. Roju) ukazała się już w przekładzie słowackim, czeskim, niemieckim, duńskim, litewskim i chorwackim, to też można by powiedzieć, że przyszła do Polski zza granicy, mimo, że autor urodził się pod Dermaniem, a do szkół chodził w Krzemieńcu. Warto ją było poznać. Samczuk, pisarz ukraiński, syn chłopski, mówi o przedwojennej wsi wołyńskiej. Krytyka zagraniczna zestawia jego powieść z Hamsunem i Reymontem. Może z Hamsunem dałoby się wysnuć jakieś analogie, ale w żaden sposób z Reymontem. Samczuk jest pisarzem oryginalnym, nie szuka natchnienia w obcych wzorach, znajduje bowiem bogate środki artystyczne we własnym talencie, a materiał we wsi wołyńskiej, w jej pierwotnych stosunkach. Wieś wołyńska w jego powieści zasadniczo różni się od kulturalnej wsi Hamsuna, nie ma też kolorowych obrazków z wsi Reymonta, raczej możnaby ją porównać do nastrojów powieści orkanowskich. Samczuk nie ucieka się do taniego sentymentalizmu, nie szuka również folkloru, opisuje swoją wieś w takich obrazach w jakich istniała. Są to więc dzieje małego Wołodki, który wchodzi w życie z oczami pełnymi podziwu dla wszystkiego, co się wokoło dzieje. Wszędzie jest świat z ogromnym bogactwem wrażeń, nawet drobiazg może być przedmiotem głębokiej refleksji. Autor głęboko odczuwa pierwotną duszę chłopskiego dziecka ze wsi wołyńskiej, które budzi się do życia, i któremu **książka**, łapczywie zaczytywana, odkrywa nowe drogi życia. Samczuk wyzyskuje te motywy w najdrobniejszych szczegółach, wkładając w to niewątpliwie spory zasób osobistych przeżyć. Prostota środków artystycznych, wyzyskana z podziwu godnym talentem. Obok Wołodki stoi jego ojciec Matwij, i chłopska masa, w której głównym motorem życia jest pragnienie ziemi. Samczuk jednak nie rozpętuje ślepych instynktów, wyczuwa surową pierwotność tych pragnień, sięgających dna twardej doli, uznojonej i łaknącej spoczynku. Pragnienie ziemi zrasta się tutaj z chłopską naturą. Rozumiejąc doskonale dogłębne motywy życia wsi wołyńskiej Samczuk nigdzie nie porusza struny zadrażnień socjalnych, chłop w jego powieści jest zbyt pierwotny, aby rozumiał zagadnienia społeczne. Życie jest twarde, ciężkie, czasem ponure i trudne do zniesienia, ale aby je zmienić, trzeba się namozolić. Chłop w powieści Samczuka budzi się, ale nie przez agitację, lecz dzięki własnej pracy i instynktownemu popędowi do pracy.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 16 LISTOPADA. N. M. P. Ostrobramskiej. Wschód słońca o godz. 6.57, zachód o godz. 15.44. Długość dnia 8 godzin 47 minut.

—o—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" (z 15 listopada) został skonfiskowany za notatkę w przeglądzie prasy. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

ODZNACZENIE DZIAŁACZY CH. Z. Z. Za pracę społeczną odznaczeni zostali następujący działacze Ch. Z. Z.: red. K. Turowski srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Wojciech Bajorek i Władysław Glanowski brązowym Krzyżem Zasługi.

ODZNACZENIE KRAKOWSKICH NAUCZYCIELI. Kurator Okręgu Szkolnego Krak. Józef Stypiński dokonał uroczystej dekoracji srebrnymi medalami „Za Długoletnią Służbę" siedmiu dyrektorów i stu trzech nauczycieli szkół średnich oraz 42 urzędników, pracujących na terenie Krakowa.

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU. W skład prezydium Polskiego Bloku Katolickiego wchodzi dziekan wydz. prawa U. J. dr Władysław Wolter, a nie Walter, jak błędnie wydrukowano.

UROCZYSTA INAUGURACJA NOWEGO ROKU PRACY SODALICYJ MARIAŃSKICH U. J. odbędzie się 17 b. m. o godz. 20 w sali Kopernika Coll. Novi. W programie przemówienia p. J. Szczanieckiej na temat: „Ideał sodalicyjny a niebezpieczeństwo czasów dzisiejszych" oraz p. T. Ulewicza na temat „Ecclesia militans".

ODEZWA K. S. M. ODDZIAŁU PRZY PARAFII NAJŚW. PANNY MARII. Kat. Stow. Mężów Oddział przy parafii Najśw. Marii wydał odezwę, wzywającą do udziału w miesięcznym zebraniu mężów katolickich, które odbędzie się 17 b. m. o godz. 19, w sali parafialnej Wikarówki przy pl. Mariackim 5. Odezwa wzywa do realizowania tych zadań, jakie nam postawił I. Polski Synod Plenarny naszego Episkopatu w Częstochowie w r. 1936, byśmy „przykładem, słowem i pismem bronili etyki chrześcijańskiej" tak niestety zagrożonej w Polsce przez rozlicznych i silnych wrogów Chrystusa i Kościoła.

WYNIKI PIENIĘŻNEJ ZBIÓRKI V. TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ. Na obszarze okręgu szkolnego krakowskiego w V. Tygodniu Szkoły Powszechnej zebrano ogółem 148.721 zł i 90/100. w tym w województwie Krakowskim 71.324 zł i 11/100, w województwie kieleckim 77.397 zł i 79/100. — Powyższą kwotę wypłacono całkowicie samorządom gminnym.

ROBOTNIK POTRĄCONY PRZEZ PAROWÓZ. W poniedziałek o godz. 22 Adam Szybiński, robotnik kolejowy, zamieszkały w Zakrzowie, przechodząc przez tory kolejowe w Płaszowie, został potrącony przez przejeżdżający parowóz, wskutek czego doznał rany na głowie i ogólnego potłuczenia ciała. Szybińskiego przewieziono do Szpitala Bonifratrów.

KRADZIEŻ KOSZTOWNYCH SKRZYPIEC. Stanisław Franciszek Bobrzecki, zamieszkały przy ul. Sołtyka L. 7, został zatrzymany za kradzież skrzypiec, wartości 5.000 zł, na szkodę prof. muzyki Stanisława Mikuszewskiego. Skrzypce odebrano i zwrócono właścicielowi.

WYSKOCZYŁA Z III. PIĘTRA. Z okna III. piętra domu przy ul. Krowoderskiej 17 wyskoczyła w zamiarze samobójczym na podwórze 21-letnia służąca Katarzyna Rzeźniczkówna. Desperatkę, która doznała złamania lewej nogi i wstrząsu mózgu odwiozło pogotowie ratunkowe do kliniki chirurgicznej.

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ NIEZNANEGO MĘŻCZYZNĘ. We wtorek rano znaleziono na ul. Wielickiej nieprzytomnego mężczyznę, leżącego na bruku z poranioną głową. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Przypuszczalnie ów mężczyzna został potrącony przez samochód.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Józef Konieczny l. 71, emer. funkcjonariusz Województwa Krakowskiego; śp. Michał Tyniecki l. 61, major rez. W. P.

—x—

ODPOWIEDZI RED.: **WPan Stefan March, Kraków.** Spóźnione.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 16. XI. „Balladyna".
Czwartek, 17. XI. „Ormianin z Bejruthu".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Granica".
APOLLO: „Florian" (według powieści M. Rodziewiczówny).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 12 listopada 1938 r.: „Książę i żebrak".
L. O. P. P.: „Miłość i łzy kobiety".
PROMIEŃ: „Robin Hood", w/g pow. W. Scotta.
SCALA: „Jezebel" (Bette Davis).
STELLA: „Skłamałam" (J. Smosarska).
ŚWIT: „Królewna Śnieżka". Realizacji Walta Disney'a.
SZTUKA: „Ostrożnie profesorze".
UCIECHA: „Więzienie bez krat".
WANDA: „Paweł i Gaweł". W rolach głównych: Adolf Dymsza, Eugeniusz Bodo, Helena Grossówna.

—∾—

DZIŚ IMRE UNGAR W STARYM TEATRZE. Światowej sławy pianista Imre Ungar wystąpi w Krakowie tylko jeden raz dziś we środę 16 bm. w Starym Teatrze o godz. 20.

Sprawdzanie spisów wyborców

We wtorek 15 b. m. zostały w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych wyłożone spisy wyborców do Rady Miejskiej. Spisy można przeglądać w godz. od 10 do 12 i od 17 do 21 do dnia dnia 19 b. m. włącznie.

Każdy wyborca Okręgu wyborczego ma prawo wnosić do Okręgowej Komisji Wyborczej reklamacje z żądaniem dodatkowego wpisania lub skreślenia ze spisu.

———:oOo:———

Otwarcie świetlicy Salezjańskiego Domu Młodzieży

W niedzielę 13 bm. odbyło się przy udziale licznych gości **poświęcenie nowego lokalu w Salezjańskim Domu Młodzieży,** przy ul. Tynieckiej 39. Mszę św. odprawił na intencję oratorium i dobrodziejów ks. kan. dr **Wł. Kulczycki,** po czym wygłosił do młodzieży serdeczne kazanie. W czasie Mszy św. przystąpiła do Stołu Pańskiego spora liczba oratorianów.

Następnie przybył Ks. Metropolita **Sapieha** i poświęcił nowe lokale. Z kolei podziękował ks. dr **J. Nęcek** Ks. Metropolicie za poświęcenie i za życzliwość, jaką darzy oratorium, dobrodziejom za dotychczasową pomoc przy budowie. Krótki program wypełniły śpiewy kleryków, deklamacje oratorianów i śpiew wspólny. Na zakończenie przemówił Ks. Metropolita, życząc jak najpiękniejszego rozwoju placówki oratoryjnej. Przed odjazdem zasiadł Ks. Metropolita do wspólnej fotografii z gośćmi i oratorianami, po czym odjechał żegnany przez ks. dra J. Antonowicza, dyrektora Instytutu i przez młodzież, która urządziła swemu Arcypasterzowi entuzjastyczną owację.

Sołtys Czerwonego Prądnika na ławie oskarżonych

We wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko sołtysowi gromady Czerwony Prądnik **Franciszkowi Łuczywie, oskarżonemu o to, że 1 kwietnia 1936 wydał niezgodne z prawdą poświadczenie,** że Józef Leinkram jest mu osobiście znany i mieszka w Czerwonym Prądniku.

Równocześnie na ławie oskarżonych zasiadł **Kazimierz Ostrowski,** oskarżony o to, że jako urzędnik gminny przyjął od **Winzelberga 5** zł. oraz wpisał do rejestru mieszkaniowego, iż Leinkram mieszka w Cz. Prądniku. Trzeci oskarżony, **Mojżesz Wincelberg,** pozostaje pod zarzutem, że przyjął od Leinkrama 150 zł. za wyrobienie dowodu osobistego. Należy zaznaczyć, że Leinkram jest uchodźcą z Niemiec i przekroczył nielegalnie granice Polski.

Rozprawa została odroczona

Z teatru im. Słowackiego

„Poławiacze pereł" — G. Bizeta.

Bardzo dobrze stało się, że Opera krakowska w setną rocznicę urodzin G. **Bizeta,** wystawiła jego **„Poławiaczy pereł":** wznowieniem tej opery, zamkniętej w ramach czterech partyj (tenor, sopran, baryton i bas) i chóru, uczczono pamięć wielkiego kompozytora i przyczyniono się do spopularyzowania jej. Bo zastanawiające jest, dlaczego to dzieło muzyczne przepojone duchem romantycznym, pełne prześlicznych melodyj i aryj (np. aria Nadira w I akcie), a przy tym nie należące do rzędu trudnych do wystawienia scenicznego, tak rzadko pojawia się w operach i to nie tylko polskich, ale i zagranicznych.

„Poławiaczy pereł" słyszeliśmy w ostatnich latach w Warszawie i Krakowie, dzięki gościnnym występom p. **Ady Sari** w partii Leili. Ta partia nie należy wprawdzie do popisowych w bogatym repertuarze znakomitej śpiewaczki — przynosi mało epizodów dla jej słowiczej koloratury. Przecież jednak głos pani Sari w tych dwóch ariach i duecie z Nadirem rozwinął się swoją i szeroką skalę.

Partię Nadira śpiewał p. **Janusz Popławski,** tenor Opery warszawskiej, tak dobrze znany nam z występów radiowych. Głos jego wprawdzie nie jest wielki, ale bardzo miły, ciepły w barwie i liryczny: za pięknie i z głębokim uczuciem zaśpiewaną arię w akcie odebrał artysta zasłużone długotrwałe oklaski przy otwartej scenie — aż zmuszony był ją powtarzać. Partie Zurgi (baryton) i Narabada (bas) śpiewali z dużą siłą dramatyczną pp. **E. Mossakowski** i **A. Mazanek.**

Na pochwałę zasługują dobrze przygotowane chóry. Orkiestrą kierował p. **J. Sillich,** dyrygent Opery warszawskiej, któremu publiczność zgotowała serdeczną owację. Doświadczony reżyser Opery, p. **J. Stępniowski,** ugrupował malowniczo poszczególne sceny, zwłaszcza w epizodach zbiorowych.

A. W.

Sztuka

Z krak. Pałacu Sztuki

JÓZEF MEHOFFER I JEGO UCZNIOWIE.

Wystawa w gmachu T-wa P. S. P. **Józefa Mehoffera** i jego uczniów — to ważne wydarzenie w życiu artystycznym Krakowa.

Józef Mehoffer, długoletni profesor Akademii S. P. w Krakowie, jest obok St. Wyspiańskiego jednym z najwybitniejszych uczniów Jana Matejki. W swej obecnej wystawie przedstawił nam on esencję niejako swej dotychczasowej pracy malarskiej. **Witraże, portrety, krajobrazy i kompozycje figuralne** (przeważnie religijne) prof. Mehoffera, zebrane z różnych epok jego twórczości, pozwalają śledzić rozwój jego bogatej indywidualności artystycznej. J. Mehoffer prócz tego, że jest wielkim malarzem sztalugowym — jest przede wszystkim **malarzem dekoracyjnym** i to głównie **malarzem witraży.** On, jak nikt drugi w Polsce, owładnął tak tą techniką, że doszedł w niej do prawdziwego mistrzostwa.

Już jako 25-letni artysta uzyskał sukces o światowej skali w tej dziedzinie, otrzymując na międzynarodowym konkursie pierwszą nagrodę (przed 46 znanymi artystami różnych narodowości) za swe kartony witrażowe do katedry św. Mikołaja we Fryburgu. Witraże Mehoffera odznaczają się przebogatą harmonią kolorystyczną i wysokimi zaletami dekoracyjnymi. Oprócz witraży znakomity ten artysta stworzył cały szereg koncepcyj **dekoracji wnętrz kościelnych i świeckich.**

W przebogatej i różnorodnej twórczości J. Mehoffera wyczuwamy do dziś dnia duchowy wpływ jego genialnego mistrza Jana Matejki. — Dziś, w epoce pobieżnych szkiców J. Mehoffer jakby się odłączył od całego współczesnego malarstwa swą niesłychaną sumiennością, a nawet skrupulatnością w traktowaniu formy, w czym zbliża się do starych mistrzów.

Józef Mehoffer jako pedagog jest ceniony jako jeden z najlepszych profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Przez jego pracownię przeszło kilka pokoleń artystów. Uczniowie, nie przygniatani autorytetem swego mistrza, zdobywali własne drogi do ukazania swego oblicza artystycznego. I dziś, gdy w rozlicznych dziedzinach sztuki rozwijają swą działalność, zatrzymali swą wspólną cechę, która ich charakteryzuje i łączy, a nią jest: nabyta w szkole dyscyplina pracy, rzetelność wysiłku twórczego i entuzjazm dla sztuki.

Wystawa obejmuje zaledwie 42 nazwisk artystów, co stanowi b. skromny poczet uczniów J. Mehoffera, bo przecież śmiało można powiedzieć, że niemal wszyscy sławni i znani współcześni nasi malarze przeszli przez jego pracownię.

Dr. S. Mazurkiewicz.

Najpoważniejsza broń w czasie wojny

W tych czasach, kiedy wszystkie wysiłki skierowane są na wzmożenie wartości obronnych, kiedy całe życie wewnętrzne w państwie musi być sharmonizowane i podporządkowane hasłom obrony kraju, musimy przywieść na pamięć zew: „w jedności siła!“ Słuchamy dziś przez niemal milion polskich radioodbiorników głosów całego świata i dzięki nim jesteśmy świadkami wydarzeń dziejowych, które potężnymi dreszczami wstrząsają wciąż jeszcze żyjącą w gorączce Europę. Przekonujemy się, chwytając fale radiowe, jakim fantastycznie potężnym czynnikiem stał się mikrofon. Jak falą radiową zespala się miliony. Jak splata się serca i ramiona. Radio jest potężnym czynnikiem bezpieczeństwa zbiorowego. Jest ono też jedną z najpoważniejszych broni w czasie wojny. Najlepiej zrozumieli to Niemcy, którzy twierdzą, że **głośniki radiowe będą należały w przyszłej wojnie do nieodzownych sprzętów w okopach, tak jak karabiny maszynowe i armaty.** Każda radiostacja będzie odgrywała rolę twierdzy zwalczającej nieprzyjaciela bronią bardziej dalekosiężną i sugestywną, od pocisków. Zmuszenie stacji nadawczej do milczenia, będzie równie wielkim sukcesem, jak zamknięcie paszcz armat wroga. Dlatego też przemysł radiotechniczny każdego kraju winien być zupełnie niezależny od zagranicy i każdy kraj winien rozporządzać odpowiednio przygotowanym sztabem speakerów i agentów propagandy radiofonicznej. Ci ludzie powinni znać doskonale język i psychikę wroga, jego historię, organizację polityczną, społeczną i wojskową. Powinni być nie tylko mówcami, pisarzami i dziennikarzami, lecz również znać stan umysłów żołnierzy i opinie szerokich mas. **W czasie wojny taki speaker wart jest tyle** — zdaniem najwyższych czynników III Rzeszy — **co dywizja wojsk.** Wspomniałem, że wobec możliwości różnych konfliktów zbrojnych, każde państwo musi dbać o to, by jego przemysł radio-techniczny był zupełnie niezależny od zagranicy. Tu należy raz po raz uderzyć w wielki „dzwon na trwogę“. **Polska w razie zamknięcia granic może znaleźć się w tragicznej sytuacji.** Zdani na łaskę obcych wytwórni lamp katodowych, narażeni jesteśmy na zakneblowanie ust najwyższym czynnikom państwowym i zamknięcie uszu naszych na głosy świata. Dziś gorzko pokutuje milionowa rzesza radiosłuchaczy, za błędy ludzi, którzy udzielili zgody na oddanie monopolu sprzedaży lamp radiowych w Polsce zagranicznym firmom. Dziś gorzko... radiosłuchacze. Ale jutro może tragiczniej... państwo! Głosy w tej sprawie pojawiają się od dość długiego czasu w całej niemal prasie polskiej, wywołując namiętne dyskusje nawet na forum parlamentu. Obietnice zlikwidowania tego katastrofalnego stanu padały z różnych stron: z rządu, z Polskiego Radia, ze Społecznych Komitetów radiofonizacji kraju itd. Obietnice, słowa, słowa, słowa... ale gdzie są czyny? **Dlaczego rząd Rzeczypospolitej nie skorzysta ze swych praw i siły, by nie pozwolić narażać narodu i państwa na grozę niemożności porozumiewania się ze społeczeństwem w chwilach ciężkich prób.** Radio posiada potężne znaczenie dla celów obronnych. W czasie zawieruchy wojennej staje się jednym z najpewniejszych środków komunikacji, staje się potężnym i jedynym środkiem natychmiastowego, błyskawicznego informowania mieszkańców kraju o przebiegu wydarzeń, podtrzymywania ducha, kierowania bezpieczeństwem większych zbiorowisk, wydawania decydujących o życiu obywateli poleceń, np. w tak doniosłej sprawie, jak obrona przeciwlotniczo-gazowa. Każdy dom zradiofonizowany będzie bezpieczny, bo jego mieszkańcy w porę zostaną ostrzeżeni o potrzebie chronienia się, czy zabezpieczenia swych siedzib i mienia. **Tam, gdzie głos z eteru nie dotrze, przez brak odbiorników, może być za późno i straty nie dadzą się odrobić.** Dlatego też pogląd, że radio jest jedynie środkiem dostarczającym radiosłuchaczom rozrywki, pokutujący jeszcze ciągle u krótkowzrocznych, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Rozrywka — owszem. Też. Ale przede wszystkim sprawny aparat stojący na usługach państwa i całego społeczeństwa, gotowy w każdej chwili do spełnienia tyh wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie przełomowe wypadki kreślone bezwzględną ręką historii, mogą krajowi narzucić. Stąd wypływa ogromne znaczenie szybkiej radiofonizacji kraju i zagęszczania liczby odbiorników radiowych, zwłaszcza na prowincji.

To nie propaganda — lecz ostrzeżenie.

W. M.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 17 LISTOPADA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Poranek muzyczny dla szkół; 11.25 Marsze i walce (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Pogadanka; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Pogadanka; 16.40 Audycja słowno-muzyczna; 17.20 „Nasze sprawy“; 17.35 Koncert fortepianowy; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 O tytułach muzycznych — gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro; 21.00 Przemówienie min. Komunikacji; 21.10 „Pola Elizejskie“ — słuchowisko; 22.00 Koncert wieczorny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 Marsze i walce; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.30 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 „Dobry wieczór państwu“; 18.10 Koncert symfoniczny; 22.05 Odczyt; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka popularna; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Muzyka (płyty); 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda rolnicza; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Pieśni Schumanna i Brahmsa; 22.25 Odczyt; 22.35 „Kabaret literacki“; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; — 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Porady radiotechniczne; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.10 Wesoły wieczór; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 20.10 **Lipsk.** „Jaś i Małgosia“ — baśń; 20.10 **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny; 20.20 **Wrocław.** „Der Waffenschmied“ — opera; 20.15 **Radio Romania.** — Koncert symf.; 20.40 **Deutschlansender.** „Książe Carano“ — operetka; 21.00 **Rzym.** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan.** „Hrabia Luksemburg“ — operetka; 21.30 **Wieża Eiffla.** Wieczór operetek; 22.10 **Stassburg.** „Pieśń miłości“ — operetka.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

ALLAN VAUGHAN ELSTON. 8

DZWONEK NA PALMIE

Przekład z francuskiego Z. S.

Ale Dawe Coxon, zdawał sobie sprawę z tego, co mu grozi. Dał się zaciągnąć w pułapkę, a był nieuzbrojony. A zresztą nigdy nie nosił broni. — Jak się uratuje, gdy go Honer napadnie? Przemyśliwając nad tym, spojrzał na małą walizkę, narzędzie komedii, którą był odegrał. Nagły pomysł zaświtał mu w głowie. Chwyciwszy małą fiolkę kwasu azotowego, który zabrał ze sobą dla jego silnej woni i aby tym bardziej utwierdzić wiarę Kennediego, nalał całą jej zawartość do swego kieliszka. Poczem, udając, że już wypił jeden łyk, zaczął się bawić kieliszkiem.

W tej chwili wszedł Honer i usiadł naprzeciw niego.

— Zdrowie twoje, Dawe — rzekł, podnosząc kieliszek w jednej ręce, podczas gdy pod blatem stołu druga sięgała po rewolwer za koszulę.

I nagle wycelował w Coxona. Lecz w chwili, gdy strzelał, tamten chlusnął mu w twarz płyn z kieliszka.

Dawe Coxon padł z kulą w sercu. W tejże samej chwili, parę kropel żrącej cieczy dostało się do oczu Honera. Zasłonił je rękami. Piekący, szalony ból przeszył mu całą głowę. Puścił z ręki rewolwer, przestał widzieć, miał uczucie, że rozpalone do czerwoności żelazo sięga mu do mózgu.

Siedział długo, wciskając pięści w oczodoły.

„Gin — myślał — może sprawić ten szalony ból i działać tylko chwilowo... nie zdoła mnie oślepić. Nie długo będę mógł otworzyć oczy... Coxon już nie żyje, gdyż od kiedy padł, nie słyszałem jęku. Nic już nie doszło mego słuchu. Perła! Za chwilę ją wezmę, opuszczę to przeklęte miejsce. Wrócę do domu i będę mógł przysiąc, że nie wychodziłem nigdzie“.

Atoli ból miast znikać, wzrastał ciągle. Powieki zdawały się nabrzmiewać pod palcami, a gdy wreszcie odjął ręce, dzień zdawał się czarną nocą. Honer zawył. Oślepł! Był całkiem ślepy! Czy to możliwe, aby go ten gin przeklęty oślepił?! Na tę myśl zawył znowu, okrutny strach nim wstrząsnął, siły go opuściły. Czyż jego nagła ślepota przykuje go do miejsca zbrodni?

Pomimo rozpaczy wmawiał w siebie ciągle, że nie długo ból przejdzie, że wreszcie przewidzi. Godziny za godzinami mijały w niewysłowionych torturach. A wreszcie zdecydował się okrążyć stół, przy którym dotąd siedział. Potknął się o ciało swej ofiary i zaczął przeszukiwać trupa chciwymi rękami. Nie za długo palce zacisnęły się na czarnej perle, którą wsunął do kieszeni swojej bluzy. Rękami wysuniętymi przed siebie namacał ścianę, drzwi i wyszedł. Promienie słońca padły zaraz na niego, czuł je, szum fal dochodził jego uszu, lecz nie widział ich. Naokół wszystko było ciemne i nieprzeniknione. Paniczny strach go ogarnął. Jak znajdzie pożywienie, drogę? Iść brzegiem i dojść do jednej z wiosek na drugim końcu wyspy? Ale wysokie przylądki i strome ściany skalne przecinały piaszczyste zatoki i bagna w których mógł ugrzęznąć. Nie, jedyna dla niego szansa ocalenia, wiedział to doskonale. to przebyć Johulo ku południowi i wrócić do małej zatoki, noszącej jego nazwę: Honer's Core.

Odwrócił się więc od poszumu morza i zaczął iść po omacku przed siebie, potykając się co krok. Czy potrafi odnaleźć powrotną drogę, ten szlak, którym w przeciwnym kierunku szedł w Coxonem tego samego ranka? Miał nadzieję, ale jego usiłowania były próżne. Natrafił jednakowoż na źródło wody u stóp drzewa mangowego: jego niepewne nogi zdeptały dojrzały owoc.

Tortury agonii wciąż trwały w jego głowie, i oczach. Położył się koło źródła i został tam, dopóki krzyki w dżungli nie powiedziały mu, że noc już nadeszła. Wkrótce komary zaczęły mu dokuczać i drżący, wyjący z bólu, prawie nieprzytomny wrócił do zrujnowanej chaty i schronił się do niej. Zamknął drzwi za sobą potykając się o trup Coxona. Legł na ziemi stękając nie zmrużywszy oka do samego rana. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.